THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 7. WTOREK, DNIA 10-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 10), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NOWY GUBERNATOR--NOWA ERA

STALIN WYLICZA "BŁOGOŚCI" KOMUNY.

Obawa Wojny i Propaganda Kapitalistyczna Przeszkodziły w Zrealizowaniu „Piatiletki".

Moskwa, 10. stycznia. (Prasa Stow.) — Józef Stalin, dyktator Rosji sowieckiej, wygłosił wczoraj mowę, podając rezultaty „piatiletki", którą — zdaniem Stalina — skończono w 4 latach i trzech miesiącach i przystąpiono natychmiast do drugiej „piatiletki".

Stalin przyznał się, że pierwsza „piatiletka" nie była skończona, gdyż wykonano 93.7 procent zakreślonego przed pięciu laty programu, lecz twierdził, iż jest zadowolony z rezultatu.

— Pierwsza „piatiletka" — mówił Stalin — zamieniła Rosję z kraju bez fabryk, bez jakiejkolwiek produkcji krajowej, na kraj, który dzisiaj wyrabia wszystko, co mieszkańcy potrzebują. Gdyby nie obawy wybuchu nowej wojny i gdyby nie ustawiczna propaganda kapitalostyczna o upadku „piatiletki", zakreślony przez nas plan byłby skończony kompletnie. Rosja jest dzisiaj krajem niezależnym przemysłowo. Osięgnęliśmy to, do czego plany nasze zdążały. Choć nie mogliśmy otrzymać żadnej pomocy finansowej z zagranicy, jednak program przeprowadziliśmy o własnych siłach. Trzeba było wiele poświęcenia, wiele pracy, aby dokonać tak radykalnej zmiany w przemyśle i technice Rosji sowieckiej, lecz innej drogi nie mieliśmy do wyboru. Dzięki zaparciu się, z ostatniego miejsca w rzędzie państw, znaleźliśmy się na pierwszem miejscu pod każdym względem. Pięć lat temu nie mieliśmy prawie zupełnie samochodów, nie było w Rosji żadnego przemysłu metalowego, chemicznego, żadnych przyrządów rolniczych i awjatyki. Dzisiaj posiadamy wszystko własne. Zagraniczne zakłady tekstylne bledną wobec naszych olbrzymów."

Hiszpanja Ponownie w Ogniu Walk Bratobójczych.

38 Zabitych, 100 Rannych w Ostatnich Dwóch Dniach.

Madryt, Hiszpanja, 10.ł stycznia. (Prasa Stow.) — We wsi Buraga, w prowincji Walencja, wybuchły wczoraj krwawe zaburzenia, które później zamieniły się w formalną walkę między strażą obywatelską a bojówkami „czerwonych." W rezultacie tej walki jest trzech zabitych i kilkunastu rannych. Straż obywatelska z pomocą oddziałów wojska zdołała wypędzić komunistów z miejscowości Pedralba, gdzie 10 rebeljantów i dwóch członków obrony poległo.

Ogólnie, w ostatnich dwóch dniach krwawych zaburzeń w różnych miatsach Hiszpanji, zginęło 38 osób, a około 100 odniosło rany.

W niektórych miejscowościach, gdzie oddziały komunistyczne były silne i posiadały broń palną, obrona użyła karabinów maszynowych. W miejscowości Bugarra komuniści urządzili formalny atak na miasto, lecz gdy usłyszeli strzały karabinów maszynowych, cofnęli się i zaszyli się w okolicznych lasach.

Władze rządowe trzymają policję, wojsko i oddziały straży obywatelskiej w pogotowiu wojennem.

Dwie bomby znaleziono wczoraj w wielkim teatrze w Madrycie. Władze spodziewają się zaburzeń w Marokko. W Sewili ma dzisiaj wybuchnąć strajk generalny z sympatji dla powstańców komunistycznych. Ub. nocy jedna bomba eksplodowała, wyrządzając małe zniszczenie w fabryce tkackiej. Powstańcy próbowali podpalić inną fabrykę, lecz policja przezskodziła ich zamiarom. Miasto Sedabell, w Katalonji, zdobyli wczoraj komuniści. Na ratuszu wywieszono natychmiast czerwony sztandar, a urzędników miejskich i członków policji zamknięto w więzieniu. Wojsko z pomocą straży obywatelskiej odbiło później miasto.

NIEMCY ŚLĄSCY DOMAGAJĄ SIĘ TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKĄ.

Berlin, 10. stycznia. — Na łamach tutejszej „Vossische Zeitung" pojawił się obszerny referat na temat położenia gospodarczego niemieckich części Górnego Śląska, będący wyrazem nastrojów, które w tej chwili panują w tamtejszych sferach przemysłowych i handlowych.

Referat stwierdza kurczenie się obrotów i upadek zarówno przemysłu i rolnictwa śląskiego, czemu nie zdołała zapobiec nawet szeroko reklamowana „Osthilfe". — W tych warunkach jedynem żywotnem żądaniem niemieckiego Śląska jest jak najszybsze podjęcie rokowań handlowych z Polską, ustalenie wzajemnych kontygentów i uwzględnienie wzajemnych interesów obu krajów sąsiednich.

50,000 KARABINÓW SPROWADZONO Z WŁOCH DO WĘGIER.

Wiedeń, 10. stycznia. (Prasa Stow.) — Pisma socjalistyczne podniosły tu alarm przeciw tronsportowaniu broni z Włoch na Węgry. Pisma twierdzą, że do Wiednia, przeznaczony dla Węgier, przybył z Włoch transport broni. W zaplombowanych wagonach znajduje się około 50,000 karabinów i około 200 karabinów maszynowych. Rząd austrjacki wydał w tej sprawie oficjalny komunikat, w którym stara się uspokoić prasę socjalistyczną, oświadczając, że w wagonach znajdują się stare karabiny austrjackie, sprowadzone z Włoch w celu nareperowania w fabrykach broni. Oświadczenie to nie uspokoiło jednak prasy, która stale twierdzi, że broń przeznaczona jest dla Węgier.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Ciało zastrzelonego gangstera Teda Newberry'ego złożono w srebrnej trumnie. Wyprowadzenie zwłok jutro w południe z kaplicy p. nr. 704 S. Crawford ave. Takich to czasów doczekała się wypaczona cywilizacja, że gangsterzy i miljonerzy na jednym wózku jadą na drugi świat w srebrnych trumnach, gdy miljony nie stać na trumnę z prostych desek.

* * *

Biuletyn wielkich interesów „Business Week" na okładce swej zamieszcza „biznesmierz" o 110 stopniach. Sto stopni ma oznaczać czasy normalne. Lecz obecny stan interesów wykazuje dopiero 52 stopnie. — Do normalnych brak jeszcze 48.

* * *

Po technokracji w potocznym słowniku świata finansowego ukazał się nowy wyraz: gotówkokracja. Nowe słowo ma oznaczać manję zgarniania dolarów w gotówce. I tak, przednich bankach nowojorskich ma się znajdować 860 miljonów w gotówce, z którą bankierzy mają kłopot. Tymczasem w innych miastach miljony ludzi cierpi nędzę wskutek braku gotówki w bankach.

* * *

Jedno z trzech największych w kraju przedsiębiorstw komunikacji powietrznej American Airways, przenosi swe główne biura od 1-go lutego do Chicago. — Szczegół ten jest jednym dowodem więcej, że Chicago stanowić będzie w przyszłości najpoważniejszy węzeł z sieci komunikacji powietrznej w Ameryce Północnej.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 10-go stycznia: — Św. Wilhelma B.

Jutro, środa, 11-go stycznia: — Św. Higina i Św. Honoraty.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:17.
Zachód słońca o godz. 4:38.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek po większej części pochmurno oraz cokolwiek cieplej, w nocy prawdopodobnie deszcz. W środę pochmurno i zimniej. Silny, południowo-zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 34 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 31 stopni.

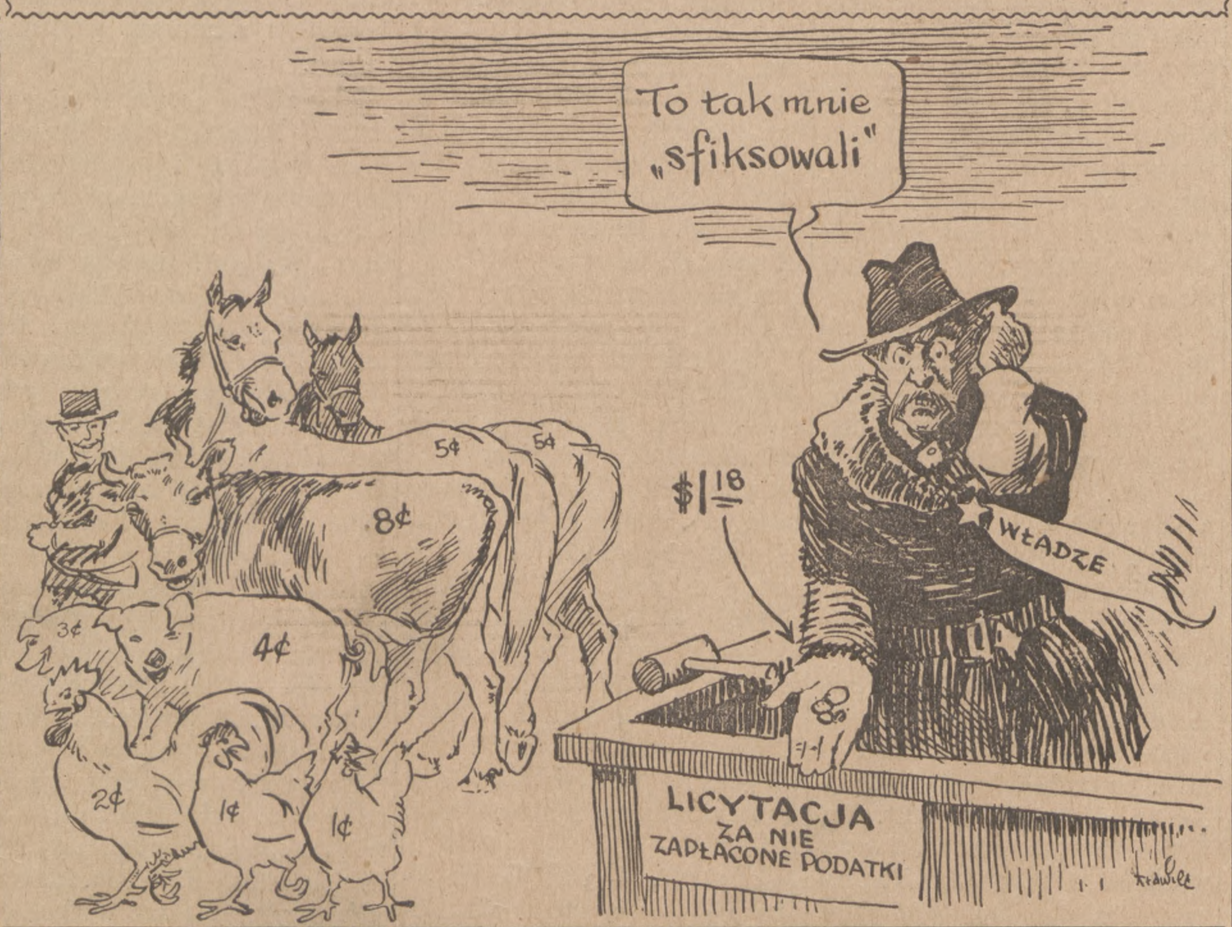
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-proc. $55.

SZTURMOWCY OPUSZCZAJĄ HITLERA.

Frankfurt, nad Menem, 10. stycznia. — Prasa w Kassel donosi o wystąpieniu 2 oddziałów szturmowych hitlerowskiej organizacji bojowej w liczbie 600 osób z partji narodowo-socjalistycznej. Powodem ma być brak funduszów na umundurowanie i utrzymanie.

TEN SIĘ NAJLEPIEJ ŚMIEJE, KTO SIĘ OSTATNI ŚMIEJE.



Trzydniowa Broda Podatnika Dopomogła Do Ujęcia Sprytnego "Fiksera" Podatków.

Oszust Operował u Skarbnika i w Sądzie.

Ława wielkoprzysięgłych powiatu Cook, według otrzymanego raportu, postawiła wczoraj w stan oskarżenia niejakiego George'a F. Horstmana, któremu zarzucono operowanie po urzędach podatkowych i naciąganie zgłaszających się podatników. Oszust miał przeważnie czatować na swe ofiary w sali sądowej sędziego Edmunda K. Jareckiego, gdzie zgłaszają się podatnicy z różnemi sprawami podatkowemi, wśród których nie brak również protestujących przeciwko wygórowanym ratom. Takim właśnie oskarżony miał wyświadczać "przysługi."

Jedną z ofiar stał się Otto Langheinrich, liczący 61 lat życia, zamieszkały pnr. 4833 N. Keystone ave. Pan Langheinrich przybył do urzędu sędziego powiatowego, ażeby pożalić się na niesprawiedliwą ratę podatkową. Gdy czekał na swą kolej w sali sądowej, podszedł ku niemu Horstman, obiecując zredukować rachunek o połowę. Langheinrich, sądząc że ma do czynienia z urzędnikiem lub pomocnikiem urzędnika, miał wręczyć Horstmanowi $85, co ten przyjął. Poczem Hortsman wyszedł był z sali i za chwilę wrócił z pokwitowanym rachunkiem, — zeznał w sądzie Langheinrich. Ale sztuka wnet się wydała, bo zaniepokojony zbyt łatwą procedurą załatwienia się z podatkiem, p. Langheinrich począł sprawdzać i dowiedział się za parę dni, że uiszczony przez niego podatek nie był nigdzie w książkach zarekordowany.

Chcąc podejść oszusta, poszkodowany, jak sam podał, nie golił się celowo przez trzy dni, aby zarost zmienił wygląd twarzy. Do tego ,ubrawszy się odmiennie, udał się do sali sądowej na czaty. W sądzie bez zwrócenia na siebie uwagi doczekał się oszusta. I gdy ten był zajęty nowemi sprawami czy "łowami," p. Langheinrich zawołał policjanta i kazał pana bratka przytrzymać.

Władze podają, że Langheinrich nie był tylko jednym. — Ofiarą sprytnego oszusta miało paść więcej podatników, szukających zniżki rachunku. Kilka osób już się miało zgłosić i podać ,jako Horstman zabrał ich z sobą do biura skarbnika powiatowego, a tam wszedł do środka i zdjął marynarkę, poczem przez kontuar, jak inni poborcy, załatwiał ich sprawy.

Śledczy z biura prokuratora i sam skarbnik powiatowy Joseph McDonough, prowadzą dochodzenia, czy z Horstmanem nie operował kto więcej z urzędników podatkowych.

Ława wielkoprzysięgłych postawiła wczoraj w stan oskarżenia George'a L. Starbirda, aresztowanego z fałszywym warantem podatkowym na $100. Starbird zgłosił się z warantem nominalnej wartości $100 do jednego z maklerów w śródmieściu, ofiarując mu papierek za $25. Makler poznał się na falsyfikacie i wezwał policję. Aresztowany Starbird tłumaczył się w sądzie otrzymaniem warantu od nieznajomego jegomościa, który zaofiarował mu duże komisowe za spieniężenie.

W dniu wczorajszym ława wielkoprzysięgłych zatrzymała także do rozprawy trzech podrabiaczy czeków. Tymi są: Vincent McCourt, lat 45, zam. w Oak Forest, zatrudniony dawniej w biurze rady szkolnej w charakterze kancelisty; Daniel La Fond, lat 22, i Robert Devine, lat 21, obaj z Midlothian. McCourt podpisał na czeku szkolnym na $1,100 nazwisko C. Baymana, głównego buchaltera rady szkolnej, podając go Devine'owi i La Fondowi do spieniężenia. Aresztowanym udało się spieniężyć czek na $400, nim policja położyła kres ich operacjom. Trójka została oskarżona o konspirację i oszustwo.

Uczestnicy Inauguracji Hornera Obrabowani 2 Mile Od Lotniska.

Sześciu pasażerów komunikacji powietrznej, z których większość wracała z inauguracji gubernatora Hornera w Springfield samolotem American Airway, została obrabowana z gotówki i kosztowności w kilka minut po opuszczeniu lotniska w Chicago, przy 63-ej ulicy i Cicero ave. Trójka zuchwałych bandytów, jak przypuszcza policja ,zapewne obserwowała wysiadających na lotnisku o godz. 8ej wieczorem. Ponieważ, gdy pasażerowie przesiedli się do autobusu i oddalili się o dwie mile od lotniska, przy 55-ej ul. i Springfield ave., zajechał z boku mały samochód, posuwający się od lotniska, zmuszając kierowcę do zatrzymania się. Przy kierownicy znajdował się szofer C. H. Kroll, zam. pnr. 1614 Roscoe ul. Dwaj rewolwerowicze nakazali mu udać się do tyłu, gdzie stanął również z rewolwerem jeden ze złoczyńców. Drugi napastnik zasiadł do kierownicy i ruszył z miejsca.

„Tylko maleńki rabunek, nic więcej, panowie! — oznajmił jeden przerażonym pasażerom, grożąc uśmierceniem każdego, ktokolwiek śmiałby stawić opór.

Następnie autobus skierowany został na południe do 60-ej ulicy i jeden blok na Keeler ave. Tam zjawił się trzeci rewolwerowicz i tam odbyła się operacja kieszeni.

Charles J. Young, makler i przejemca Pure Oil Bldg., 35 E. Wacker Drive, postradał $60 i biżuterję wartości $2,000; Wilmer Ickes, 703 Walden Rd., Winnetka, skarbnik General Printing Co., syn posła stanowego, $46; J. J. McMahon, były podprokurator stanowy, 77 W. Washington blvd., $70 i szpilkę brylantową wartości $650; Paul Simon, 307 Woodland Ct., Highland Park, rachmistrz, $100; Henry Kerr Jr., z South Bend, Ind., reprezentant Bendix Brake Co., $50; L. V. Teff, z Grand View Drive, adwokat patentów, $28.

Po splądrowaniu kieszeni swym ofiarom bandyci oddalili się szybko z miejsca, a szofer Kroll powiózł swych pasażerów na stację policyjną Chicago Lawn, gdzie o napadzie zaraportował policji. Wszelki pościg wtenczas był już spóźniony.

HORNER ZAKASUJE RĘKAWY DO PRACY.

Jego Celem Przywrócenie Dobrobytu w Ill.

Springfield, Ill., 10. stycznia. W obecności tłumu z 6,500 osób, zapełniającego starą Zbrojownię stanową, sędzia Henry Horner z Chicago został wczoraj zaprzysiężony jako nowy gubernator Illinois.

Z chwilą tą, kontrola rządu stanowego przeszła z rąk gub. Emmersona i partji republikańskiej w ręce gub. Hornera i partji demokratycznej. Zmiana dokonała się w piętnastu minutach. Po raz pierwszy w dwudziestu latach, demokraci znaleźli się u władzy w Illinois.

Zaraz po złożeniu przysięgi, gub. Horner wygłosił mowę inauguracyjną, w której przyrzekł solennie starać się usilnie o polepszenie doli obywateli w Illinois. Przedstawił swój początkowy program i prosił legislaturę, wobec której odbyła się ceremonja inauguracji, o pomoc i współpracę.

Częste oklaski przerywały mowę nowego gubernatora, a dwukrotnie sala zatrzęsła się od okrzyków. Było to wtedy, kiedy naglił o zniesienie stanowych praw prohibicyjnych i kiedy żądał natychmiastowej sprawiedliwości dla Chicago, pokrzywdzonego przez 30 lat w reprezentacji w legislaturze i najwyższym sądzie stanowym.

Gub. Horner zdeklarował się za samorządem dla miasta w zakresie jego lokalnych systemów transportacyjnych, za rewizją rat użyteczności publicznych, za uchwaleniem podatku od sprzedaży jako środka zdobycia funduszy na pomoc bezrobotnym i, ku zdziwieniu wielu, zaproponował uchwalenie stanowego podatku dochodowego.

Z całej mowy nowego gubernatora przebijało silne postanowienie poprawienia istniejących warunków, żywiołowa energja i gotowość do natychmiastowego zabrania się do pracy.

Reformy i Oszczędność w Programie Nowego Rządu.

Zniesienie Prohibicji, Podatek od Sprzedaży.

Springfield, Ill., 10. stycznia. Gubernator Henry Horner, oddając się „wielkiej sprawie przywrócenia harmonji, dobrobytu i pomyślności w stanie Illinois", przedstawił wczoraj 58-ej legislaturze swoje rekomendacje ustawodawcze i nakreślił swoje cele administracyjne.

Odpowiedź nowego gubernatora na pytanie „Co Horner zrobi?" była zawarta w 25,000 słów jego mowy inauguracyjnej, silnym i poważnym dokumencie.

Podkreślając, że „nasze wysiłki w nadchodzących miesiącach muszą być ześrodkowane przedewszystkiem na znalezieniu sposobów przeciwdziałania depresji", gub. Horner postawił na pierwszem miejscu problemat pomocy bezrobotnym i w związku z tą kwestją zalecił przyjęcie ogólnostanowego podatku od sprzedaży.

Mowa jego poruszała 42 przedmioty, między nimi zniesienie stanowej prohibicji. — Nagląc o reformy bankowe, p. Horner powiedział:

„Musimy skorzystać z tragicznego doświadczenia ostatnich dwóch lat, w których oszczędności całego życia dziesiątek tysięcy obywateli zostały zmiecione wskutek epidemji upadłości bankowych. Honor stanu wymaga, aby jego akt w czarterowaniu banku stanowego był gwarancją pewności tego banku i obietnicą ochrony dla depozytorów." Częste egzaminacje bankowe, ograniczenie banków do ściśle bankowych operacyj i zabronienie ryzykownych transakcyj inwestycyjnych, oto reformy zalecone przez p. Hornera.

Nowy gubernator zalecił nadto możliwie największe oszczędności z widokiem obniżenia kosztu rządu stanowego i ulżenia ciężarom podatników.

DEMOKRACI W IZBIE KOPIĄ GRÓB DLA Mokrego Bilu Senatu.

Żądają Bezwarunkowego Zniesienia Prohibicji.

Washington, 10. stycznia. — Oznajmienie liderów Izby, że nie przyjmą rezolucji znoszącej 18-tą poprawkę w formie zgłoszonej wczoraj przychylnie przez senacką komisję sądowniczą, zadało, zdaje się, śmiertelny cios uchwaleniu ustawodawstwa przeciwprohibicyjnego na tej sesji kongresu.

Jeszcze atrament nie wysechł na rezolucji komisji sądowniczej, gdy marszałek Garner i lider większości Rainey, dem. z Ill., oświadczyli, że jej brzmienie czyni ją dla nich nie do przyjęcia. Obydwaj powiedzieli, że ani ich samych ani Izby nie zadowolni nic innego, jak tylko rezolucja znosząca prohibicję bez jakichkolwiek zastrzeżeń, jak obiecywała platforma demokratyczna. Dodali, że takiem również jest stanowisko Prezydenta-elekta Roosevelta.

Rezolucja senacka reprezentuje kompromis pomiędzy takimi gorliwymi prohibicjonistami, jak senator Borah a mokrymi. Zatrzymuje ona pewną sumę kontroli federalnej nad handlem trunkami, jest obliczona na przeszkodzenie powrotowi wyszynków i przewiduje ratyfikację poprawki przez legislatury, nie konwencje stanowe.

Sprawa zniesienia suchej poprawki powinna się ostatecznie wyklarować w następnych dziesięciu dniach. Mokrzy w senacie będą próbowali zmienić tekst rezolucji, tak aby odpowiadał wymaganiom platformy demokratycznej, jednak rezultat tych wysiłków jest raczej wątpliwy. W takim wypadku, specjalna sesja nowego kongresu będzie nieunikniona.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Z rocznej Gwiazdki Gd. Nr. 37.

Roczna Gwiazdka, Gniazda 37-go na Town of Lake, która się odbyła w niedzielę, 1go stycznia, wypadła znakomicie. — Sala im. Jul. Słowackiego była przepełniona doborową publicznością.

Program zagaił dh. D. Hojnacki, prosząc na przewodniczącego prezesa gniazda, dha K. J. Karaśkiewicza, a na sekretarza W. W. Kościańskiego. Przewodniczący w krótkiem przemówieniu wykazał korzyści z gwiazdek w celu podtrzymania ducha w młodzieży, której przy takich okazjach są wydawane upominki za pilne i staranne uczęszczanie na ćwiczenia. Pierwszy mówca dh. T. Sawicki, prezes okręgu, treściwie i dobitnie powiedział o dążeniach Sokolstwa, apelując do młodzieży i starszych, ażeby wysiłki Gniazd Sokolich popierali i dopomogli w pracy podjętej, przeważnie w roku bieżącym, w którym przypada wielkie święto Sokole, to jest walny zlot i zjazd.

Ćwiczenia wolne i na przyrządach odprawiła klasa Gn. 37-go, składająca się z 25 chłopców, pod kierownictwem naczelnika dha St. Karaskiewicza. Program upiększył występ druhen Gniazda Nr. 827 z Brighton Park, t. zw. „Tap Dance". Dzielnie się spisała dhna I. Malinowska z tegoż samego Gniazda. Druhowie P. Misiąg i J. Detlaff popisywali się akrobatyką. Obaj znani z występów w teatrach amerykańskich.

Krótkie przemówienie wygłosiła wiceprezeska okręgu II-go, dhna K. Drzewiecka, która wielce przyczyniła się w przygotowaniu programu. Następnie podnaczelnik Sokolstwa dh. M. Wasilewski, wręczył dwom druhom Gniazda, St. Karaskiewiczowi i Ed. Karaskiewiczowi, medale zdobyte na kursie harcerskim ubiegłego roku. — Przy tej sposobności apelował do młodzieży ażeby się postarała zdobyć więcej. Ze śpiewem solo, wystąpiła ogólne znana dhna O. Obrzut. Program zakończyły „Jasełka", w których brali udział druhowie Gniazda 37-go i druhny Gniazda 827-go. Nastąpiła zabawa taneczna, która potrwała do późnej pory, podczas tejże rozegrano zegarek branzoletkowy. Ten wygrała dhna Siwierska z Gn. Nr. 3.

*

Instalacja Zarządu Gn. 866-go.

Na rocznem posiedzeniu Gn. Nr. 866 wicepr. okręgu, dh. Karaskiewicz, zaprzysiągł nowoobrany zarząd, w którego skład wchodzą ci sami oprócz kasjera. Urząd ten objęła dhna R. Janiszewska.

Dzielne druhny tegoż Gniazda zastawiły stoły smacznem jedzeniem. Krótkie przemówienia wygłosili z rzędu: K. Karaskiewicz, A. Tomala, W. Bogal, J. Kazanecki, R. Pacholski, J. Dybek, dhna R. Janiszewska i wkońcu pr. Gniazda, dh. J. Swiniarski. Przy doborowej muzyce tańczono do późnej godziny. Przeważnie podobały się wszystkiem tańce jakiemi się popisywali druhowie i druhny z Kółka Miłośników Tańca, którym kieruje dh. St. Skarbiński.

*

Posiedzenie Komisji Gospodarczej Okręgu II.

Niniejszem podajemy do wiadomości wchodzącym w skład Komisji Gospodarczej, iż w najbliższy czwartek, 12go stycznia, komisji odbędzie posiedzenie o godz. 8ej wieczorem, w sali Słowackiego. Uprzejmie prosimy wszystkich ażeby się stawili. — Czołem! — K. J. Karaskiewicz, wicepr. Okr. II.; W. W. Kościański, sekr.

*

Roczna Gwiazdka Gniazda 49., w Cicero, Ill.

W najbliższą sobotę, 14go stycznia, b. r. w Sokolni Gniazda 49, przy 29ej ul. i 48-ej ct., w Cicero, Ill., odbędzie się gwiazdka, która jak nam komitet podał do wiadomości, będzie najokazalsza ze wszystt. urządzanych nietylko w tem gnieździe, lecz we wszystkich. Przygotowania są czynione od dłuższego czasu. Komitet zaprasza i spodziewa się, że wszystkie gniazda sokole i wogóle cała Polonia cicerowska poprze wysiłki. Komitet zapowiada zabawę do rana wszystkim uczestnikom. Początek programu punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Będzie to jedyna gwiazdka w tym tygodniu.

*

Z instalacji Gniazda Nr. 100 na Town of Lake.

Po przeprowadzeniu krótkiego posiedzenia, na prośbę prezeski gniazda Nr. 100, dhny M. Łopacińskiej, zebranie udało się do dolnej sali Słowackiego, gdzie komitet miał zastawione stoły. Na wstępie nowoobrane urzędniczki złożyły przysięgę, którą odebrała honorowa wicepr. okręgu, dhna A. Lenard. W skład zarządu wchodzą druhny, które od dłuższego czasu dane urzędy piastują i chlubnie się na nich spisują. Podczas kolacji mała Irena Cieślewicz popisywała się śpiewem i tańcami, otrzymując za wynagrodzenie burzę oklasków. Oddział starszych Sokolic tegoż gniazda odtańczył Taniec Schuberta Garland, na żądanie numer musiał być powtórzony. Krótkie mowy powiedzieli, z okręgu: hon. wiceprezeska E. Lenard, naczelnik S. Obrzut, sekr. W. Kościański, wydziałowa A. Rutkowska i prez. Gniazda 100 dhna Łopacińska. Przy końcu sekr. fin. E. Knaflewska, odczytała sprawozdanie roczne, które wykazało, że, pomimo ogólnej depresji i trzech wypadków śmierci, bilans był równy z r. 1931.

*

Roczna gwiazdka odbędzie się w najbliższą niedzielę, 15go stycznia, w sali Słowackiego, przy zbiegu 48-ej i S. Paulina ul. Przez łamy Kącika Gniazdo prosi Polonię o przybycie i osądzenie ich wysiłków i starań, zaś komitet ręczy, że nikt nie pożałuje czasu. Początek punktualnie o godz. 5:30 po poł.

*

Roczna Gwiazdka Gniazda Nr. 1. Bratnia Dłoń.

Pierwsze Gniazdo Sokole urządza gwiazdkę dla dziatwy w najbliższą niedzielę, 15go stycznia, we własnej sokolni, 1921 W. 22ga ul. Wszyscy z pewnością nie zapomnieli zeszłoroczną gwiazdkę tegoż gniazda. — Komitet też powziął sobie za cel jeszcze lepiej ubawić gości i zadowolnić dziatwę, co przez cały rok pilnie na ćwiczenia uczęszczała. Początek o godz. 3. po południu. Komitet zaprasza Polonję.

*

Gwiazdka dla Dziatwy na Brighton Park, Gn. Nr. 827.

W Domu Wolności, siedzibie Gniazda Nr. 827, odbędzie się roczna gwiazdka tegoż gniazda w niedzielę, 15-go stycznia. Początek o godz. 5-ej po poł. Komitet czyni starania ażeby tak program jak i zabawa, wypadły jak najlepiej, uprzejmie zapraszając publiczność na sędziów i do współudziału.

*

Akademja Woodrowa Wilsona.

Na ostatniem posiedzieniu Wydziału delegaci do centrali podali do wiadomości, iż Centrala Organizacji Ideałowych urządza akademję na cześć b. prezydenta St. Zjed., zmarłego Woodrow Wilsona. Akademja odbędzie się w piątek, dnia 3. lutego b. r. Zwraca się uwagę drużynie sokolej, ażeby się stawiła jak najliczniej w mundurach i uczciła pamięć Wielkiego Męża i Przyjaciela Polski.

W kawiarni.

Starsza panna do swej przyjaciółki:

— Ja prawdopodobnie za mąż już nie wyjdę; mój narzeczony został zabity pod...

— Waterloo... — dokończył obok siedzący gość.

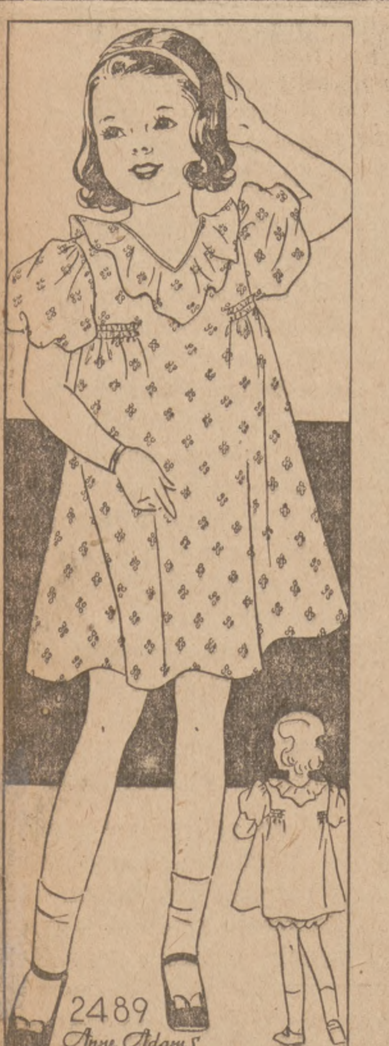
Znają się dobrze.

— Pożycz mi pięćdziesiąt dolarów.

— Oto jest dwadzieścia pięć.

— Wszak prosiłem o pięćdziesiąt.

— Tak, myślę jednak, że sprawiedliwiej będzie, gdy każdy z nas straci po połowie.



SKROMNA DZIECIĘCA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2489.

Zamówić można w wielkościach 2, 4, 6, 8. Na wielkość 4 potrzeba 2¾ jarda 36 calowej materji.



WYGODNA PORANNA SUKIENKA

Anne Adams Modełko 2509.

Nabyć można w wielkościach 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIĘ MODEŁKA

Nr.................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko...................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Olbrzymy i Karły Świata Roślinnego.

DRZEWA STARCE. DRZEWA — DOKUMENTY HISTORYCZNE.

W jednych gatunkach roślin podziwiamy siłę, w innych — subtelność kształtów lub piękność; tu widzimy okazy, niby rękoma olbrzymów ciosane, ówdzie wątłe, niby utkane z mgły pajęczej. Co za uderzająca sprzeczność zachodzi pomiędzy wyniosłą palmą a mchem, który okrywa stare posągi i strzechy; pomiędzy majestatycznym kwiatem królowej Wiktorji (Victoria regina), a drobniutkiem kozłkiem; między odwiecznemi drzewami, które wyrosły na nieostygłej jeszcze skorupie ziemi, a słabemi trawami, których życie trwa zaledwie chwilę; między drzewem żelaznem, a gatunkami galaretowemi, które nikną za byle dotknięciem. Ile tu rozmaitości, ile przejść, ile stopniowań! W tym pozornym nieładzie, wiedza dostrzega ścisły porządek.

W państwie roślinnem dąb jest monarchą.

Za godło roślinności podzwrotnikowej, uważaną jest palma; poeci opiewają jej piękność a Linneusz ją nazywał „księżniczką państwa roślinnego". Palmy w całej piękności ukazują się w małych tylko grupach, wśród skał, gdy schylają czoła przed burzą.

Linneusz nazywa hjacynty, lilje, zimowity, tulipany i konwalje „szlachtą flory", a wielką lecz skromną rodzinę traw „gminem".

„Trawy", — powiada on — „to plebejusze, biedacy królestwa roślin; stanowią one część jego najistotniejszą i najliczniejszą, a im więcej są poniewierane i deptane, tem więcej się rozmnażają."

Roślinność bujna nadaje kraj obrazom podzwrotnikowym odrębną cechę. W Meksyku wyrasta kaktus, olbrzymia gromnica, w skałach twardych jak metal. Trudno zrozumieć, jakim sposobem roślina tak soczysta i mięsista może rosnąć i żyć, nie czerpiąc na pozór, nic z ziemi, tylko z powietrza rozpalonego.

Rośliny rosnące najszybciej i najwolniej.

Życie roślin upływa spokojnie, jednakże posiada nadzwyczajną odporność i energję; żadne zwierzę nie wzrasta tak szybko, jak niektóre rośliny, także nie dosięga tak długiego wieku; dzieje się i przeciwnie. Znamy gatunki pleśni, przechodzące w ciągu jednej doby wszystkie pory życia: w jednym dniu zjawiają się, wydają owoce i umierają. Rośliny im pokrewne wzrastają bardzo wolno; Vulcher przez czterdzieści lat robił spostrzeżenia nad mchem, pokrywającym dachy, i nie zauważył różnicy w jego przyroście. De Canole twierdził, że mchy skalne sięgają zapewne czasów potopu.

Niektóre rośliny tak szybko wzrastają, że ich powiększanie się jest widzialne dla oka. Candollę obserwował je przez silne szkła, zaopatrzone w nitkę drobnomiarową, poziomo, skierowaną na koniec łodygi rośliny. Otrzymał wyniki dokładne, zwłaszcza co do bambusu, który z taką rośnie energją, że w przeciągu jednego miesiąca, dosięga często wysokości czterdziestu kilku stóp. Lat temu kilkanaście, w jednej z cieplarń paryskich ogrodnik, zdumiewający drzewo, zbambusa codziennie zyskiwał po siedem cali w górę; można było widzieć ten przyrost, jak posuwanie się wskazówki zegaru.

U niektórych gatunków grzybów zauważono rzecz jeszcze dziwniejszą; bez przesady można powiedzieć, że rosną one w oczach. Purchawka, w przeciągu jednej nocy, staje się wielką jak dynia. Lindley obliczył, że grzyb ten, po dwunastu godzinach wzrostu, posiada 47 miljardów komórek, więc na godzinę wytwarza około czterech miljardów, a na minutę 96 miljonów.

Aby ziarno zeszło, musi posiadać warunki wewnętrzne, samo w sobie, i zewnętrzne. Przedewszystkiem nasionko powinno być dojrzałe, chociaż i tu są wyjątki: nasiona większej części strączkowych i trawiastych mogą wschodzić nie osiągnąwszy zupełnego rozwoju. Z warunków zewnętrznych niezbędnemi są trzy: wilgoć, ciepło i tlen. Ziemia nie jest konieczną przy wschodzeniu; roślinka nie wymaga od niej żadnego pożywienia w pierwszych dniach swego życia, gdyż wszystkiego dostarcza jej nasionko; gdy się rozwiną korzenie, potrzebuje zasiłku z ziemi. Czas konieczny dla wzejścia rośliny jest rozmaity; nasiona nasturcji wschodzą w przeciągu jednego dnia, a ziarna brzoskwini, róży, leszczyny potrzebują roku lub dwóch lat czasu. Można jednak przyśpieszyć wschodzenie roślin, a nawet spowodować zadziwiającą szybkość. Nasiona nasturcji, umieszczone na słońcu w wodzie z lekkim rozczynem chloru (dwie krople wody chlorowej na 60 gramów, czyli pięć łyżeczek od kawy do szklanki wody czystej) wschodzą po upływie sześciu godzin.

Ragoneau, polewając rozczynem kwasu mrówczanego, przy temperaturze 77 do 86 stopni Fahrenheita, nasiona, które zwykle wschodzą po ośmiu lub nawet dziesięciu godzinach otrzymywał nowe okazy roślinne.

Własność kwasu mrówczego znają oddawna i spożytkowują do swoich praktyk kuglarskich fakirzy indyjscy. Wybierają oni ziarna świeże, zaledwie dojrzałe, zakopują je w ziemię wyjętą z mrowiska i polewają obficie; po chwili, po działaniem ciepła, ukazuje się kiełek, a następnie listeczki, które rozwijają się z niesłychaną szybkością w oczach zdziwionych widzów.

Drzewa olbrzymy.

Rośliny, należące do najniższej klasy, a mianowicie pleśni, mają łodygę bardzo wątłą i prawie niewidzialną; drzewiaste zaś zdumiewają siłą i ogromem pnia. W starożytniej Germanji rosły drzewa, z których pni pojedyńczych wyrabiano łodzie, mogące pomieścić trzydziestu ludzi. Za czasów Planjusza, w Licji rósł platan, którego próżne wnętrze miało 80 stóp obwodu, ale wysłane było kobiercem z mchów; rządca prowincji, Licynjusz, wyprawił w tej komnacie wspaniałą ucztę, dla ośmnastu przybocznych swoich wojowników i spędził tam z nimi wygodnie noc, niby w namiocie. W okolicach Konstantynopola dotychczas stoi olbrzymi platan, mający 150 stóp obwodu zewnętrznego, a 80 stóp obwodu wydrążenia. Puchet, autor słynnego dzieła „L'Univers", twierdzi, że widział nad Bosforem wielkie wydrążenia w platanach. Jedno z tych drzew, w okolicach Smyrny, odznacza się wielkiem i osobliwym kształtem; pień jego, niezmiernie gruby, wystrzela nad ziemię trzema kolumnami, połączonemi w górze i tworzącemi tym sposobem portyk, pod którym można swobodnie przejechać na koniu.

Afrykański baobab przewyższa rozmiarami olbrzymy z nad Bosforu; pień jego dojść może stu stóp obwodu, a zaledwie 12 stóp wysokości. Owa niska a gruba podpora jest mu potrzebną do utrzymania olbrzymiej kopuły liści tak gęstych, że patrząc na drzewo zdaleka, wydaje się jakbyśmy mieli przed sobą cały gaj. Gałęzie baobabu dochodzą 50-ciu i 60-ciu stóp długości. Krajowcy urządzają dla siebie mieszkania w rozpadlinach pni tego drzewa, a jedno, w Senegambji, przeznaczyli na salę narad, którą ozdobili rzeźbami.

Słynny jest z wielkości kasztan u podróża Etny, zwany „castangno di cento cavali", z tego powodu, że kiedyś stu jeźdźców znalazło pod nim schronienie, w czasie burzy. W jego wydrążeniu mieszka pasterz z liczną trzodą; w zimie suche gałęzie drzewa dostarczają mu opału, a owoce żywią go w lecie.

Wierzchołki dębów wznoszą się często do 120 stóp nad ziemią; cedry Libanu mają po 150 stóp wysokości; palma woskowa, na szczytach Andów, czołem przebija chmury, dosięga bowiem 200 stóp wysokości. W Stanach Zjednoczonych, na stokach gór Sierra Nevada, rosną największe ze znanych dotychczas drzew na świecie; noszą one nazwę drzew mamutowych (Sequoia gigantea albo Vellingtonia gigantea); Amerykanie nazywają je wprost „big trees" (wielkie drzewa). Są to drzewa iglaste, wiecznie zielone, w pierwszych latach podobne do cedru; z liczby warstw przeciętnego pnia przekonano się, że żyją dwanaście wieków. Gatunek ten jest skazany na wymarcie, wskutek chciwości spekulantów leśnych; jedna sztuka warta jest $16,000. W San Francisco urządzono w pniu drzewa mamutowego koncert i ucztę dla dwudziestu przeszło osób.

W powiecie Tulare w Kalifornji rosła sekwoja, nosząca imię Marka Twain'a, słynnego humorysty amerykańskiego; pień drzewa miał blisko trzydzieści stóp w średnicy a 14,326 jardów sześciennych pojemności. Podrąbywano go i piłowano przez trzy tygodnie.

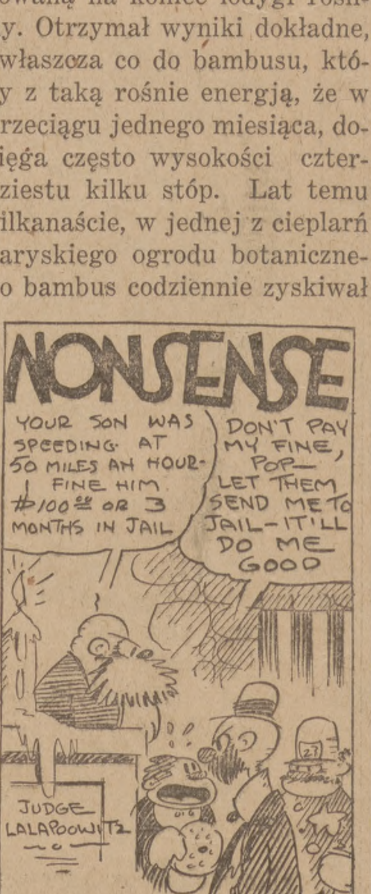
Łodyga rotangów, pnących się po drzewach lasów indyjskich, bywa długą na 400 do 500 stóp; fale oceanu wyrzucają bicze morszyny miewające 1,500 do 1,600 stóp długości; w ogrodzie botanicznym w Caracas, (Wenezuela) convolvulus wyrósł, w przeciągu sześciu miesięcy, na 6,000 stóp, co wynosi przeszło stopę na godzinę.

Długowieczność roślin.

Długość życia zwierząt, w porównaniu z długowiecznością roślin, jest chwilką. Na Teneryffie rosną sosny i kasztany, zasadzone w czasie zdobycia tej wyspy, to jest w początkach XV. wieku. Można je poznać łatwo, gdyż rycerze, którzy dokonywali sadzenia, umieszczali na każdem drzewku wizerunki Matki Bożej. Jodły bywają jeszcze starsze. Ludy starożytne, zdumione wspaniałą postacią dębów, przypisywały im długowieczność nadzwyczajną. W ponurej puszczy Herceńskiej, majestatyczna wielkość dębów germańskich przechodzi wszelką miarę i pojęcie ludzkie; nigdy siekiera człowieka nie dotknęła tych rówieśników stworzenia, tych symbolów nieśmiertelności. Korzenie dębów, blisko siebie rosnących, spotykając się, podnoszą ziemię, a jeśli im nie ustępuje, tłoczą się jedno na drugie, tworzą góry, sięgające, aż do korony drzewa; wtedy gałęzie, plącząc się pomiędzy sobą i wyginając w pałąki, tworzą arkady, pod któremi mogą defilować całe oddziały jazdy. Cyprys, patrjarcha roślinności, może żyć 6,000 lat.

Twardość i miękkość roślin.

Trzęsidło, po nocy wilgotnej lub burzy, zjawia się nagle w postaci drżącej galarety, i to tak niespodzianie, że alchemicy uważali je za coś nadzwyczajnego, pokrewnego gwiazdom, gdyż rozpływa się za najlżejszem dotknięciem. Olbrzymi pień serownika jest miękki jak ser. Drzewo żelazne można polerować jak stal; taką twardość posiada, że ludy dzikie używały go zamiast żelaza do wyrobu broni. Gałąź mięsistą ostromleczu odciąć można paznogciem, przeciwnie, gałęzie niektórych bambusów indyjskich opierają się doskonale ostrym narzędziom stalowym; można krzesać z nich ogień.



Czyn Bohaterski 1-go Pułku Strzelców A. P. we Francji.

Pułk Ten Zorganizowano Prawie Wyłącznie z Polaków z Ameryki.

Wobec mnóstwa wspomnień z r. 1918, zbierających obecnie (z powodu 14 letniego obchodu zwycięstwa) przez organa prasy francuskiej, warto przypomnieć dzieje bitwy z Niemcami, jaka się odbyła ostatniego roku wojny, na placu boju w Szampanji („L'Opinion" 31. 8. 1918). Dnia 25 lipca — czytamy — wydał gen. Gouraud rozkaz posunięcia się naprzód, do kontrataku, celem zajęcia terenu, opuszczonego przez nieprzyjaciela. Rozkazano w tym celu oddziałom 1 pułku strzelców polskich, w sile jednego bataljonu aby wsparci przez oddział strzelców francuskich, posunęli się o 800 do tysiąca metrów naprzód. — Na dany znak, strzelcy polscy rzucili się do ataku tak śmiało, że wywołali podziw towarzyszy francuskich i amerykańskich. Zwróciła na siebie uwagę 5 kompanja, na której czele biegł młody, dwudziestokilkoletni, kapitan Krzywkowski-Woliński, syn emigranta z 1831 r.

Był to pierwszy oficer z tego pułku cytowany już dawniej w rozkazie dziennym, z powodu bohaterskiego rekonesansu, uczynionego na miesiąc wpierw. Kompanja, licząca około 250 ludzi, posunąwszy się naprzód, zmusza do odwrotu bataljon 66 p. piechoty pruskiej, zajmuje lasek, bierze około 100 niewolnika i trzyma się uparcie w zajętej pozycji. Kapitan Krzywkowski ginie podczas ataku wraz z dwoma podporucznikami.

Zająwszy pozycję, trzeba ją utrzymać. Niemcy atakują 5-krotnie, ale Polacy trzymają się uparcie. Nadchodzi dla nich pomoc, w sile dwu sekcyj, pod wodzą kapitana Piekarskiego. Pomoc spotyka, posuwając się, opór kartaczownic. Zanim jednak zdołano oczyścić zasiek z kartaczownic, ujrzano Polaków posuwających się naprzód i zajmujących 8 kartaczownic. Dalej spotkała się pomoc z oddziałem Niemców, trzymających się jeszcze w lejku, wyrytym przez pocisk. Piekarski, zażądawszy granatów ręcznych, rzuca się na zajęty przez Niemców lejek, wyrzuca ich stamtąd i posuwa się dalej naprzód. Granat pęka obok Piekarskiego i urywa mu palec od ręki. Nie zważając na to, a czując, że ludzie go potrzebują, obwija palec w szmatę, dochodzi na miejsce i trzyma je przez cały dzień i noc następną. Gen. Gouraud, dowiedziawszy się o tem, każe mu telefonować: „Powiedzcie mu, że otrzyma legję honorową".

W chwili ataku, pułkownik 1 pułku strzelców polskich, znajdując się o kilka kilometrów od linji bojowej, siada na koń i bez hełmu, tylko w konfederatce, a ze słowem: „Niech wiedzą Niemcy, że to z Polakami sprawa", rzuca się naprzód. Jakoż po zdobyciu materjału wojennego, w postaci kilku kartaczownic i po wzięciu około 200 Niemców do niewoli, pomiędzy którymi 8 oficerów, zadziwił tych ostatnich tem, że Polacy przemawiają do nich, zupełnie poprawnie, po niemiecku. Czy to maskarada? Nie, odrzekli oficerowie polscy, to tylko my, Polacy, którym sprawia to specjalną przyjemność, brać was do niewoli i wywdzięczyć się za Poznań i za okupację Warszawy.

Gen. Archinard, późniejszy naczelnik polsko-francuskiej misji wojskowej, zatelegrafował do komisji wojskowej w New Yorku, gdzie, oddając sprawiedliwe pochwały 5 kompanji 1. p. strzelców polskich, które podzieliły zaszczyt ten z 1 pułkiem strzelców francuskich, rzuca następujące słowa:

„Po złamaniu oporu silnej ofensywy niemieckiej, dnia 15 lipca, 1918 r., strzelcy polscy, jednym bohaterskim rzutem, zdobyli, w nocy z 24 na 25 lipca, po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem, pomimo zaciętego oporu ze strony nieprzyjaciela, ich pozycję, biorąc przytem około 200 jeńców, dość znaczny materjał wojenny, a, posunąwszy się o przeszło dwa kilometry naprzód, złamali tym sposobem linję nieprzyjacielską".

Z FIDELISOWA.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa śś. Apost. Cyryla i Metodego, nr. 145 Zjed. P. R. K., wybrano następującą administrację: kapelan, ks. prob. J. Żeleziński; prezes, Józef Tchoń; wice-prezes, Michał Śliwa; sekretarz prot., Franciszek Świątek; sekr. fin. i oddz. mał., Stanisław Tchoń; kasjer, Józef Świątek; opiek. kasy: Ignacy Luberda i Franciszek Śliwa; marszałkowie, Józef Jezowit i Wojciech Luberda; chorąży, Michał Skrzydlewski; opiek. chorych, Stanisław Sokoł i Józef Tryba; Komitet rewizji książek: Stanisław Sokoł i Józef Tryba; Lekarz, Dr. Alfred Słowiński.

*

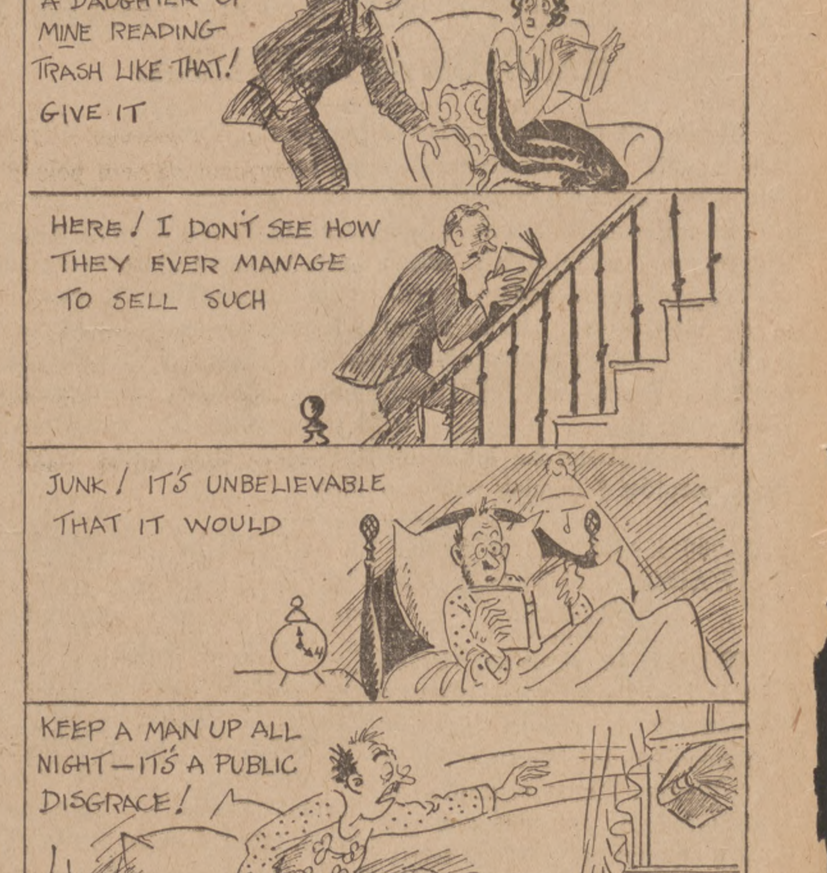
Posiedzenie Tow. śś. Cyryla i Metodego, odbędzie się dnia 12go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali św. Fidelisa, pod kościołem, pnr. 1400 North Washtenaw ave. Uprasza się członków, aby wszyscy jak najliczniej przybyli na to posiedzenie. Instalacja nowego zarządu odbędzie się na następnem posiedzeniu. Komitet przygotował dużo niespodzianek.

— Ach! jak cioci ciężko! — Proszę pozwolić, ja pomogę cioci dźwigać część sprawunków.

— A cóż byś tak wziął?

— A ten balonik czerwony.

THE TUTTS By Crawford Young



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

III.

PADEREWSKI W PRACY NAD ZESPOLENIEM STRONNICTW W POLSCE.

D.

PADEREWSKI ZAPOZNAJE SIĘ Z WEWNĘTRZNEM POŁOŻENIEM KRAJU.

Paderewski jednak nie ustawał w dalszej pracy nad zapoznaniem się z położeniem i potrzebami społeczeństwa, które pragnął podźwignąć i nie zaniedbywał żadnej sposobności, aby doprowadzić w jego łonie do większej zgody, wzajemnego wyrozumienia i zrozumienia.

Od rana do późnej nocy przyjmował w tym celu niezliczone delegacje, tak, że trzebaby osobny tom spisać, aby przedstawić z jaką cierpliwością i przekonywującą siłą starał się wszystkich do współpracy zjednać.

Nie było to zawsze łatwem, a spotykał się Paderewski z takimi także delegatami, których miał wielką ochotę jako zwolenników lubelskich pomysłów, p. Moraczewskiemu odesłać.

Niektóre odwiedziny były mu znów bardzo miłe, jak przybycie licznego i bardzo patrjotycznego koła niewiast polskich z paniami Kazimierą Moronowiczową, Stefanją Olszewską, Heleną Zborowską, Prochowską, Bykowską, Ładziną, Zofją Wesel i t. d., które przyszły z wiecu Kobiet Polskich z myślą serdeczną o Polsce, a przedewszystkiem o zagrożonym Lwowie, z obietnicą wszelkiej możliwej pomocy.

W długim szeregu innych delegacyj, była Paderewskiemu również szczególniej drogą, "Delegacja od Głównej Rady Opiekuńczej," która przez kilkoletni okres akcji ratunkowej Paderewskiego dla kraju, otrzymywała z jego wysiłków znaczną pomoc z założonego przezeń, pod przewodnictwem prezydenta Tafta, "Polish Victim Relief Fund."

Na przemowę księcia Eustachego Sapiechy z serdecznemi słowami podzięki za przekazywane, bardzo znaczne fundusze, odpowiedział Paderewski:

"To ja raczej szczęśliwy się czuję, mogąc Wam złożyć za pracę patrjotyczną w tak ciężkim okresie, serdeczne moje podziękowanie. Zwracam Waszą jednak uwagę ,że czego największy teraz brak, to jedności i zgody, ale nie jest to tylko wadą naszego narodu. Waśnie i rozterki są właściwością życia ludzkiego. Spokój i zgoda panują tylko na cmentarzach. Ale ważnem jest tylko, abyśmy z tych sporów wyszli zwycięsko. Jeśli nie potrafimy tego uczynić, klęska będzie dla nas straszną. **Wytężmy wszystkie siły, aby tę klęskę wspólnemi siłami odwrócić i szerokim warstwom bezrobotnych dać chleb i pracę. Ratujmy polskie poczucie robotnika, dając mu pracę.** Przyczyńcie się do tego z wszystkich sił Waszych. Będzie to najgodniejszem dopełnieniem dotychczasowych Waszych wysiłków, które tyle już dobrego przyniosły."

Przyjął Paderewski kupców, przemysłowców i większych producentów i rozpytawszy się o warunki pracy w kraju, wyraził zdziwienie, że niema żywszej przedsiębiorczości nawet w działach niezbędnego zapotrzebowania.

"Wiem już — powiedział, — że w samej Warszawie kilkadziesiąt wytwórni możnaby bez obawy ryzyka i strat otworzyć i wielu rodzinom dać zarobek. Czyż może być w tej przełomowej chwili ważniejsze zadanie? Pilnie rozważajcie, aby je godnie wypełnić. Robotnicy, którzy nieraz długie lata u Was pracowali, zasługują na wzgląd Wasz bratni. Jeżeli poszczególni przemysłowcy powstrzymają się od tego ze względu na brak kapitału, niechaj zwiążą się z zasobniejszymi w spółkę. Nie wątpię, że możnaby przy rozbudzeniu ogólnej przedsiębiorczości dać innym narodom i pod tym względem wzór naszego zdrowego poczucia rodzinnego. **Ratujcie drodzy rodacy, bezrobotnych i podźwignijcie siebie samych!"**

Na drugi dzień po przyjeździe przyjął Paderewski włościan w południe, którzy po zjeździe kółek rolniczych w liczbie 1,000 ruszyli przed hotel Bristol, w którym Paderewski w Warszawie zamieszkał, aby złożyć hołd znakomitemu obywatelowi i zgotowali mu entuzjastyczną owację. Delegacja z włościan w malowniczych strojach, prowadzona przez Stanisława Wojciechowskiego. była przyjętą przez Paderewskiego, który przedstawił jej **konieczność podniesienia produkcji dla lepszego odżywienia kraju własnym polskim chlebem.**

"Powinniśmy zabiegać ze wszystkich sił — mówił Paderewski — aby nie było wśród nas na tej ziemi, która znów do wolności się budzi, głodnych. Dość już zniszczyła braci naszych nędza w okresie wojny — teraz przez pamięć wzajemną dźwigajmy siły, zaufanie i chęć do pracy kół jak najszerszych. Jestem pewien, że włościaństwo polskie przyjdzie na tem polu z dzielną Ojczyźnie pomocą!"

Następnie z balkonu pozdrowił serdecznie krótkiem przemówieniem wszystkich zebranych włościan.

Z kolei przyjął Paderewski delegację Litwy, która zgłosiła się celem przedstawienia naglącej potrzeby pomocy dla ziem litewskich, zagrożonych przez wojska bolszewickie, a zarazem potem delegację ziem ruskich, która przedstawiła mu smutne położenie żywiołu polskiego na kresach.

Zjazd Związku Miast doręczył następujący adres Paderewskiemu:

"Przedstawiciele Związku Miast Polskich wyrażają najwyższe uznanie i wdzięczność znakomitemu Polakowi, który w dziedzinie sztuki dosięgnął szczytów, rozsławiając imię Polski, a jako obywatel-patrjota stanął w szeregu najzasłużeńszych synów Ojczyzny. Już przed 10 laty w wieszczem przeczuciu potrzeby zgniecenia potęgi pruskiej, złożyłeś narodowi w ofierze pomnik na pamiątkę Grunwaldu, a dzisiaj oddałeś sprawie wskrzeszenia Polski wszystkie swoje myśli i wszystkie siły swoje tej sprawie poświęcasz.

"Cześć Ci i chwała!"

Adres ten podpisało stu delegatów Zjazdu.

Paderewski serdecznie za adres deputacji Zjazdu dziękując, odpowiedział:

"Dziękuję szanownym delegatom za przedstawienie mi obrazu dotychczasowych prac waszych. Będzie wielką naszą zasługą, jeżeli poważnym Waszym wpływem przyczynicie się do uspokojenia umysłów i do wytworzenia pomyślniejszych warunków pracy. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł powiedzieć wielkim przyjaciołom naszym wśród Aljantów, że i na tem polu polepszenie jest widoczne. Stwórzcie osobne komitety z najlepszych pośród Was, aby **warunek zgody społecznej umocnić, wytwórczość podnieść i liczbę bezrobotnych umniejszyć, a jeżeli Bóg dopomoże, na zawsze zamknąć."**

Najważniejszą może była konferencja z przedstawicielami stronnictw w sprawie utworzenia rządu trój-zaborowego. Obecni byli po jednym przedstawicielu ze stronnictw: Zjednoczenia polskiego, Stron. ludowego Królestwa Polskiego i Galicji, Polskiego Zjednoczenia ludowego, Stron. chrześcijańskiej demokracji, Stron. demokratyczno-narodowego Królestwa, Galicji i Śląska, Polskiej patrji postępowej, Stron. polit. realnej, Zjednoczenia narodowego, Stron. odrodzenia narodowego, Stron. odbudowy Zjednoczonej Polski, Związku budowy państwa polskiego, Stron. pracy narodowej i Polskiego stron. demokratycznego. Delegację tę przyprowadził i w imieniu jej przemówił, prof. Stanisław Grabski. Po godzinnej naradzie, postanowiono jednogłośnie domagać się zmiany rządu i przedstawić, za pośrednictwem Paderewskiego, odnośnym czynnikom nową koncepcję rządu trój-dzielnicowego, złożonego z 16 ministrów.

Z liczby tej, 4 członków rządu miałaby wydelegować Rada Ludowa Księstwa Poznańskiego, 4 galicyjska Komisja rządząca, a 4 ziemie dawnego Królestwa Polskiego. Z 8 miejsc, zarezerwowanych dla Królestwa, 3 przypadłyby w udziale stronnictwom, reprezentowanym w obecnym rządzie, a więc lewicowcom, reszta stronnictwom reprezentowanym przez obecnych delegatów, z tem jednak, że ostateczne ustalenie podziału mandatów, zależeć będzie od porozumienia się stronnictw.

Druga delegacja zbiorowych polskich kół obywatelskich, przedstawiła znów Paderewskiemu konieczność natychmiastowego obalenia rządu lewicowego, a zastąpienia go rządem reprezentującym wszystkie dzielnice, stronnictwa i obozy, aby władzy naczelnika państwa i pragnień rządu polskiego nie wyprowadzano już więcej od Rady Regencyjnej ani od niemieckich wpływów.

Leaderzy radykalnego odłamu socjalistów z wielkim uporem temu się sprzeciwiali i nie można temu było się dziwić, gdyż przy tej koncepcji, rząd socjalistyczny musiałby ustąpić, a w nowym rządzie koalicyjnym ich wpływ byłby bardzo słaby.

Paderewski zdecydował się pojechać do Krakowa, (jak to już w Poznaniu układał), aby naradzić się tam z Komisją likwidacyjną i z luminarzami wpływowej partji krakowskich konserwatystów, jakimi byli wówczas były prezes Rady szkolnej, dr. Michał Bobrzyński, profesor i wybitny pisarz Stanisław Estreicher, redaktor „Czasu", Beaupre i wielu innych. Miał także Paderewski spotkać w Krakowie wielu wybitnych działaczy i odwiedzić Księcia Biskupa Adama Sapiehę.

E.

PADEREWSKI W KRAKOWIE.

Państwo Paderewscy przybyli do Krakowa dnia 6-go stycznia, o godzinie 8:50 rano. Na dworcu kolejowym, udekorowanym zielenią i chorągwiami, oczekiwał przybycia ich prezydent miasta Fedorowicz z gronem radców miejskich, członkowie Komisji Likwidacyjnej i reprezentanci wszystkich klas społeczeństwa. Przed salonem dworskim stanęła kompanja honorowa żołnierzy. Plac przed dworcem był zapełniony publicznością. — Z chwilą przybycia pociągu, orkiestra kolejowa zagrała: "Jeszcze Polska." Paderewski przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem prezydent miasta Fedorowicz powitał go, następującemi serdecznemi słowy:

"Dostojny Panie! Z głębokiem wzruszeniem serca, z uczuciem najwyższej radości witam Cię, Dostojny Panie, w prastarych gościnnych murach tego miasta; jako najczcigodniejszego gościa i potężnego opiekuna wielkiej sprawy narodowej. Z daleka od nas, w chwili, gdyśmy uginali się pod ciężarem jarzmem wrogo nam usposobionych mocarstw, Tyś walczył sercem i wielkim rozumem politycznym o przywrócenie nam nieprzedawnionych praw do swobodnego życia, w wolnem i niepodległem państwie.

"I nie na darmo poszły Twe szczytne wysiłki, bo oto mężowie stanu pod kierowniczą wodzą prezydenta Wilsona, którzy dziś kreślą granice Europy, stawiają naszą Ojczyznę w rzędzie wielkich demokratycznych państw narodowych.

"Witam Cię, dostojny Panie — honorowy obywatelu naszego grodu, imieniem Rady miasta, która przez moje usta składa Ci wyrazy głębokiej czci i hołdu. Niech żyje pierwszy obywatel Polski Ignacy Paderewski!"

Ostatnie wyrazy podchwycił tłum i trzykrotnie je powtórzył. Następnie powitał mistrza, imieniem włościan powiatu krakowskiego, p. Młodzianowski, wójt z Toń, wykazując w serdecznych a prostych słowach, ogromną miłość ludu polskiego dla swego orędownika Paderewskiego. "Przebacz ,kochany Mistrzu — mówił, — że nas tak mało przybyło na Twe powitanie, ale to nie nasza wina, bo nas późno zawiadomiono;" a mowę zakończył w te słowa: "Rządź nami, aby nam lepiej było w tej Ojczyźnie." Słowa reprezentanta ludu siermiężnego wycisnęły u niejednego z uczestników uroczystości łzy . . . Silnie wzruszony uścisnął Paderewski gorąco dłoń patrjoty-wieśniaka.

W dalszym ciągu, imieniem kobiet polskich, przywitała Mistrza hr. Wodzicka.

Gdy Paderewski ukazał się przed dworcem, rozległy się burzliwe okrzyki i oklaski. Z dworca rozwinął się olbrzymi pochód. Na czele szła muzyka kolejarzy, dalej konna banderja włościańska powiatu krakowskiego, oddział piechoty i oddział konnicy. W pierwszym powozie jechał prezydent miasta Fedorowicz, który przez całą drogę stał zwrócony ku następnemu powozowi, w którym jechali państwo Paderewscy. Powóz ten ciągnęła młodzież szkolna, a wyprzężone konie, ubrane kwiatami, prowadzono za powozem. Około powozu Paderewskich, straż obywatelska szła kordonem przez cały czas pochodu. Pochód wśród tłumów przesunął się ulicą Lubicz pod pomnik Grunwaldzki, gdzie powitał dostojnego gościa prezes P. K. L., dr. Tertil.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Jak Silne Jest Światło Słońca.

W nauce oraz w życiu codziennem jasności wszelkich źródeł światła określamy, porównując ją z blaskiem tak zwanej „świecy normalnej". Tę jednostkę natężenia światła stanowi blask zwyczajnej świecy o określonej grubości, oglądanej z odległości jednego metra. W ten to sposób oceniamy jasność wszelkich źródeł światła nietylko ziemskich, lecz tak że i jasność dalekich ciał niebieskich.

Żorówki, używane do oświetlania mieszkań, mają zazwyczaj jasność kilkudziesięciu świec, ulice miast oświetla się lampami o jasności kilkuset świec, wreszcie latarnie morskie są obsługiwane przez lampy o sile wielu tysięcy świec. W podobny sposób, jak jasność źródeł światła na ziemi, można ściśle określić także jasność ciał niebieskich, to znaczy podać jaką ilość normalnych świec należałoby umieścić na ich miejscu, by uzyskać blask im równoważny.

Na podstawie pomiarów obliczono, iż rzeczywisty blask księżyca w pełni jest równoważny światłu paru tysięcy tryljonów świec, słońce zaś, któ re jest w rzeczywistości kilkaset tysięcy razy jaśniejsze od naszego satelity w pełni, ma jasność 3,27x10.27 świec, czyli przeszło trzy tysiące kwadryljonów świec. Tak wielką ogólną jasność zawdzięcza nasza gwiazda dzienna tej okoliczności, że każdy centymentr kwadratowy jej powierzchni promieniuje światło o sile 50,000 świec. Innemi słowy, kulka o średnicy około cala, o jasności powierzchniowej równej jasności słońca, dałaby światło o sile miljona świec.

Rzeczywisty blask innych gwiazd bywa często znacznie większy od blasku słońca. Naprzykład najjaśniejsza gwiazda nieba, Syrjusz, odległa od nas niespełna o dziewięć lat światła, jest w rzeczywistości 26 razy jaśniejsza od słońca. Gwiazdy zmienne, tak zwane cefeidy, mają jasność kilkaset, a nawet parę tysięcy większą, niż blask naszego słońca. Do najjaśnieszych gwiazd nieba należą gwiazdy zmienne, zmieniające swą jasność w długich okresach czasu (paręset dni). Światło przez nie wysyłane przekracza w wielu wypadkach jasność słońca 10,000 razy.

Gdyby na miejscu naszego słońca znalazła się gwiazda o tak olbrzymiej sile świetlnej, istnienie życia organicznego na naszej planecie byłoby zupełnie niemożliwe.

Poczem go poznał.

Pan do służącej: — Twój narzeczony czeka przed bramą.

Służąca: — Skąd pan wie, że to jest mój narzeczony?

Pan: — Bo pali moje cygaro!

Zrozumiał.

Obrońca do oskarżonego:

— Broniłem pana jak własnego syna.

Oskarżony: — Czy on także jak ja jest złodziejem?

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Paradoksy Gospodarki Kapitalistycznej.

Na kontynencie europejskim i w Stanach Zjednoczonych jest około 20 miljonów ludzi, daremnie poszukujących pracy. Znaczy to, że blisko 100 miljonów ludzi cierpi głód i nędzę, jeśli się uwzględni członków rodzin tych bezrobotnych. Ludzie ci cierpią głód, ale nie dlatego, że na świecie niema żywności. — Jest jej nawet za wiele. Nie dochodzi ona jednak do potrzebujących jej i głodujących wskutek wadliwości naszego ustroju gospodarczo-społecznego.

Jeden z katolickich wiedeńskich tygodników o naszej gospodarczej anarchji donosi między innemi takie szczegóły:

Jesienią 1931 r. w Australji zabito i zakopano 800,000 sztuk zdrowych owiec, ponieważ cena ich sprzedaży była za niska. Nawet wełny tych zwierząt nie zużytkowano. Przez zmniejszenie podaży chciano podnieść ceny sprzedaży. — W Ameryce w ub. roku leżało zamagazynowanych 6 miljonów buszli pszenicy, których z powodu zbyt niskiej ceny nie chciano wypuścić na rynek. Te zapasy ulegną z czasem zepsuciu. — W Kanadzie w ub. roku spalono 2 miljony buszli pszenicy, by zmniejszyć podaż i podwyższyć ceny. W przyszłości ma być obsiewana tylko jedna trzecia przestrzeni, na której dotychczas uprawiano pszenicę. W roku bieżącym połów śledzi był tak obfity, że bretońscy rybacy z powrotem rzucili do morza 500 tysięcy sztuk śledzi z obawy, że cena ich bardzo spadnie. — W Meksyku na rozkaz rządu wielkie oddziały wojska i policji niszczyły ogromne ilości bananów i innych owoców, które gniły w magazynach nie znajdując nabywców. — W Egipcie spalono 100,000 tonn bawełny, ponieważ nie było na nią kupców. — W Srodkowej Ameryce spasiono olbrzymie ilości kukurydzy i jęczmienia bydłem. — W Brazylji 70 tysięcy worków kawy częściowo rzucono do morza, częściowo spalono w lokomotywach. Na granicy czechosłowackiej z powodu wygórowanego cła wrzucono do Dunaju wielką ilość tonn ogórków. — W Górnej Frankonji w 1931 r. dwie trzecie żniwa chmielu pozostały niesprzątnięte na polach i zmarnowały się. Cena chmielu nie pokrywała nawet kosztów zbioru.

I takich przykładów możnaby przytaczać bez liku.

A teraz druga strona medalu. Jak wyżej wspomnieliśmy, w Europie (bez Bolszewji) i w Stanach Zjednoczonych blisko 100 miljonów ludzi cierpi nędzę i głód, bo ich żywiciele są bez pracy. Głód panuje w Bolszewji. W Chinach stale 60 miljonom ludzi grozi śmierć głodowa. W Indjach w pierwszych miesiącach 1931 r. według ostrożnych obliczeń zginęło z głodu około 600,000 ludzi.

Życie gospodarcze nie może dojść do równowagi i nie dojdzie do niej, dopóki pobudką działalności gospodarczej będzie tylko pieniądz, a celem jej zarabianie pieniądza, dopóki właściciele kapitału chcą z niego ciągnąć zyski bez pracy. Jest to organiczny kryzys naszego ustroju, więcej — jest to jego powolne konanie.

Ludzkość musi się przekonać, że praca jest największem bogactwem, a celem jej — zaspakajanie potrzeb ludzkich.

„Veni Creator Spiritus.
Niech się twa dusza jako dolina położy,
A wnet po niej jak rzeka popłynie Duch Boży".
Mickwiecz.

* * *

SKĄD MĘKA.

Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata,
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata."
Mickiewicz.

„Osservatore Romano" o Długach i Rozbrojeniu.

Dziennik „Naród", wychodzący w Herne, w Niemczech, w wydaniu z dnia 21 grudnia, ub. roku, zamieszcza następujące uwagi, jakie ukazały się w „Osservatore Romano", półurzędowym organie Watykanu:

Organ watykański we wstępnym artykule w numerze z dnia 13 bm. omawia sprawę płacenia długów i rozbrojenia. Nawołuje do rewizji długów między aljantami, prosząc Stany Zjednoczone by okazały względem swych wierzycieli tyle szlachetności ile ci okazali w stosunku do Niemiec w sprawie reparacji.

„Osservatore Romano" kładzie nacisk na związek między problemem długów a rozbrojeniem i powołuje się na słowa Benedykta XV z 1917 r, oraz Piusa XI wypowiedziane w 1922 r. Pierwszy mówił: „W sprawie odszkodowań wojennych i wydatków z nią związanych nie widzimy innego wyjścia jak tylko zmniejszenie długów, usprawiedliwione zresztą dobrodziejstwem rozbrojenia." A Pius XI w przeddzień konferencji w 1922 roku pisze do arcybiskupa Genui, że gorącem jego życzeniem jest ułatwienie porozumienia zwycięzców ze zwyciężonemi by ułatwić im płacenie długów, w sposób nie krzywdzący ani jednej ani drugiej strony.

„Trzeba przyznać mówi artykuł — że te szlachetne słowa nie przebrzmiały bez echa. Przeciwnie państwa, do których uśmiechnęło się szczęście wojenne zrozumiały konieczność ustąpienia dobrowolnie z niektórych przywilejów. Szczególnie Francja okazała w tym wypadku wiele dobrej woli, w stosunku do Niemiec. Tak Italja, jak i Anglja starały się być względnemi w przeprowadzeniu traktatów." Dalej artykuł przypomina wstawiennictwo Ameryki za Niemcami w sprawie reparacji i innych ciężarów, którym podlegały państwa zwyciężone. „Głos sprawiedliwości i szlachetności musi się odezwać teraz tak samo jak brzmiał dziesięć lat temu."

„Osservatore" zwraca się specjalnie do zmysłu praktycznego Stanów Zjednoczonych, twierdząc, że jak długi pozostają w ścisłej zależności od reparacyj wojennych — tak samo i płacenie długów uzależnia od siebie późniejsze życie narodów europejskich. W zakończeniu autor artykułu zwraca uwagę, że sprawa płacenia długów wywołała bardzo niebezpieczne poruszenie umysłów, które Ameryka winna wziąć pod uwagę.

Zmierzch Analfabetyzmu w Ameryce.

Krajowy Komitet Doradczy do walki z analfabetyzmem, powołany do życia przez Prezydenta Hoovera, złożył ostatnio swoje sprawozdanie i rozwiązał się po trzech latach badań i pracy. Działalność jego poprowadzą dalej inne organizacje oddane sprawie szerzenia oświaty pomiędzy zaniedbanemi klasami społeczeństwa amerykańskiego.

Sprawozdanie komitetu stwierdza, że w Stanach Zjedn. jest 4,283,753 osób dorosłych nieumiejących czytać ni pisać. Największy proporcjonalnie do ludności odsetek analfabetów komitet znalazł w południowych stanach rolniczych, zamieszkałych przez ludność nie napływową, a zdawna tam osiadłą. W jednym tylko stanie Georgia naliczono 300,000 analfabetów. Dzięki zabiegom komitetu, 118,000 analfabetów w Georgia i 90,000 w Louisiana otrzymało instrukcje elementarne. Powołując się na cenzus z 1930, sprawozdanie wskazuje na spadek liczby analfabetów o 648,152 w poprzednich dziesięciu latach przy równoczesnym przyroście ludności o 17,034,426. Stanowi to zdaniem komitetu zmniejszenie się liczby analfabetów o jedną-trzecią w dziesięciu latach.

Cztery i ćwierć miljona analfabetów na 120,000,000 ludności może nie wydawać się jakąś przestraszającą proporcją, jest to jednak bądź co bądź zawiązek, z którego może wypłynąć nieskończony ciąg złych konsekwencyj. Odpowiedzialność z tem związana powinna pobudzić każdą społeczność, każde skupisko ludzkie do intensywnych wysiłków w zwalczaniu i usuwaniu analfabetyzmu. Wiemy bowiem wszyscy, że analfabetyzm jest owocnem źródłem przestępczości i zbrodni, rodzicem biedy i sprzymierzeńcem wyzysku i podatnym gruntem dla ziarn niepokojów i burz społecznych.

Im prędzej też znikająca powoli armja analfabetów przestanie istnieć, tem szybciej społeczeństwo stanie wyżej — moralnie i materjalnie.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND—4.-I.

Rząd Stanów Zjednocznych ma twardy orzech do zgryzienia, bo budżet rządu nie tylko nie jest zbalansowany, ale co gorsza rząd z każdym dniem brnie w coraz to większy deficyt. Obecnie ma już rząd przeszło miljard dolarów deficytu, a tenże powiększa się o sto miljonów miesięcznie. Rządy europejskie mają deficyty, ale te są bardzo niewielkie podczas gdy deficyt Ameryki z każdym dniem i z każdą godziną rośnie. Od trzech lat Ameryka nie może zrównoważyć swego budżetu. A gdzie są ci nasi wielcy eksperci od finansów, których Ameryka jeszcze niedawno wysyłała do Europy, aby radzili tamtym krajom, jak się rządzić. Niech rząd wezwie z pół tuzina tych ekspertów i niech poprowadzą gospodarę Stanów Zjedoczonych. Gdzież są Youngi, Dewey'e i inni?

DZIENNIK POLSKI W DETROIT—4.-I.

Zwycięscy demokraci jeszcze nie zdążyli objąć nowych urzędów, a już zaczynają się kłócić pomiędzy sobą — o podział łupów. Kierując się względem dla dobra ogółu, gubernator William A. Momstock pozostawił trzech wysokich urzędników stanowych na tem samem stanowisku, jakkolwiek są oni republikanami. I zaraz podniosła się wrzawa pomiędzy demokratami,, posypały się protesty, w ślad za tem idzie odgrzebywanie dawnych uraz i pretensyj. Liderzy demokratyczni domagają się usunięcia dotychczasowych republikańskich urzędników z posad i zastąpienia ich demokratycznymi. Dużo tych posad i wiele z nich tłuste przynosi dochody, więc łatwo zrozumiałą jest ta walka o łupy. Ale ci, którym tak bardzo idzie o posady, nie powinni zapominać o głównej, mianowicie, że wyborcom, którzy zapewnili zwycięstwo demokratom, nie tyle szło o to, żeby widzieć demokratów na posadach, ile raczej o lepszą i ekonomiczną administrację. Czy może być ona lepszą, jeśli zwycięzcy kłócić się będą między sobą?

Na Marginesie Aktualnej Sprawy.

(Nowy Świat w New Yorku).

Na mocy rozporządzenia szefa departamentu szpitalnictwa w Nowym Yorku, p. Greff'a, poszczególne szpitale oddaliły w tych dniach 600 robotników jedynie dlatego, iż nie są obywatelami tego kraju.

W następnych dniach nastąpi dalsze wydalenie robotników szpitalnych, nieobywateli. Ogółem zgórą 1,000 osób straci warsztat pracy, a wśród nich wielu Polaków i Polek.

Rzecz zrozumiała — miejsca wydalonych robotników zajmą robotnicy obywatele amerykańscy.

A to jest dopiero początek tej selekcji robotników, opierającej się na przyznawaniu pierwszeństwa robotnikom obywatelom. Mówimy tu początek — mając na myśli metropolję nowojorską, bo w innych miastach i stanach, zwłaszcza środkowych, selekcja ta, a raczej rugowanie robotników nieobywateli z pracy stosowane jest nietylko do robotników zatrudnionych w instytucjach miejskich, powiatowych, czy stanowych, ale także do robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych.

Z ludzkiego punktu widzenia, rugi te uważać można za bezwzględne i niesprawiedliwe. Z drugiej jednak strony, Amerykanie usprawiedliwiają ten postępek argumentem, który można streścić w naszem przysłowiu: bliższa ciału koszula niż sukmana, a na który trudno jest o przekonywujący kontrargument.

Nie pomoże tu argument i oburzanie się na tego rodzaju rozporządzenia, choćby nawet to oburzanie miało słuszne uzasadnienie. Kto chce zapewnić sobie równe obywatelowi szanse, prawa i korzyści płynące z przynależności obywatelskiej, ten nie powinien ociągać się z przyjęciem obywatelstwa kraju, w którym żyje i chleb codzienny zdobywa.

Słowa powyższe mogą się nie zgadzać z naszym sentymentem narodowym; mogą się nawet odezwać, niesłuszne zresztą głosy zarzucające nam forsowanie idei zrywania węzłów z krajem rodzinnym — jednakże godzą się i zgadzać się muszą z podstawowemi potrzebami i wymogami życia i bytu, tembardziej, iż przez przyjmowanie obywatelstwa amerykańskiego nie traci się poczucia ani łączności z polskością. Przeciwnie. W wielu wypadkach możemy jako obywatele skuteczniej służyć Ojczyźnie.

Na tem miejscu pragniemy jednak podkreślić wadliwą i krzywdzącą koncepcję „nieobywatela". „Nieobywatel" płaci podatki federalne, stanowe i miejskie, dźwiga ciężar i obowiązki obywateli nie korzystając z praw. „Nieobywatel" to nie zawsze przybysz obcy lecz nieraz mieszkaniec rezydujący w tym kraju i mieście od dziesiątków lat. Utarła się jednak psychologiczna realizacja w Ameryce, że „jak bieda to huzia na forejnera".

Krzywdzące to, niesłuszne i nieamerykańskie!

Wzmożona Agitacja Antypolska na Mazurach.

Aczkolwiek nacjonaliści niemieccy głoszą całemu światu, że lud mazurski, to naród „urdeutsch" i sami się hipnotyzują tem twierdzeniem, to jednak obawiają się okropnie o tą rzekomą niemieckość duszy naszego ludu mazurskiego, obawiają się, aby razu pewnego lud polski na Mazurach, przez wieki karmiony strawą prusacką nie wrócił demonstracyjnie do obozu polskiego. Jesteśmy przekonani, że Niemcy sami nie wierzą tak silnie w niemieckość polskiego ludu na Mazurach jak to głoszą światu. Dlatego walą swą propagandą na Mazury co się zmieści.

Trzeba lud polski na Mazurach szkolić — pomyśleli sobie, bo myśl polska zaczyna zapuszczać tam korzenie.

Urządzają zatem „national - grenzpolitische Abende" na Mazurach.

Jaką strawą karmi się słucha czy na takich wieczorkach, wynika z sprawozdań prasy niemieckiej.

„Ortelsburger Ztg." z dnia 5 grudnia przynosi takie sprawozdanie, w którem czytamy między innem:

„Przemawiał pozasłużbowy „Oberleutnant" Mosberg z Królewca. Rozpoczął swe wywody od sprawy korytarza i powiedział, że ze względu na opinję państw neutralnych walka przeciw kłamstwom polskim nigdy nie powinna ustać, aż świat się przekona o słuszności Niemiec. (Już nieraz stwierdzaliśmy, że brednie nie staną się prawdą przez to, że się je stale powtarza — red.).

Chcąc dobrze walczyć — ciągnął mówca dalej, trzeba przeciwnika znać.

W jakim świetle przedstawił mówca Polaków świadczą jego następujące wywody, w których określił polityczne napięcie na wiosnę tego roku, kiedy to wedle zdania mówcy — sprawa uregulowania długów wojennych pociągała za sobą groźne niebezpieczeństwo dla Niemiec.

O włos byłaby Polska położyła swą rękę na Gdańsku i Prusach Wschodnich. — ciągnął mówca dalej — biorąc je jako polityczny zastaw.

(Kto stworzył to napięcie polityczne? Kto powywieszał w oknach plakaty z napisem: — „Achtung, polnische Truppen haben Ostpreussen besetzt?" Polacy może? — red.)

Choćby — ciągnął dalej mówca — Polska zredukowała swe zbrojenia, to kto wie, czy niejedni ambitni generałowie polscy sami od siebie nie sprowokowują zatargu, bo oni wiedzą, że budzące się Niemcy sprawę korytarza załatwią na swą korzyść. (Niemcy się już raz prze liczyli i to ich dość drogo kosztuje — red.)

Na zakończenie wspomniał mówca także o gimnazjum polskiem w Bytomiu i wzywał do „walki obronnej".

Całe to przemówienie jest najlepszym dowodem, z jakim wysiłkiem starają się nacjonaliści niemieccy siać nienawiść do narodu polskiego wśród ludu polskiego na Mazurach. Nie są też te wysiłki niczem innem podyktowane jak właśnie tem, że świadomość narodowa coraz silniej budzi się na Mazowszu Pruskiem.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 10go stycznia, 1893 r.

Wiedeń, 9go stycznia. — Wczoraj rozeszła się pogłoska, że cesarzowa Elżbieta, która znajduje się obecnie w Dalmacji na wybrzeżach morza Adrjatyckiego, została pochwycona przez rozbójników. Pogłosce tej dziś urzędownie zaprzeczono.

San Francisco, 9go stycznia. — Opowiadają tu głośno, że panna Virginia Fair, znana tu powszechnie pod przydomkiem „Birdie", zaręczyła się z księciem Poniatowskim z rodziny ostatniego króla polskiego...

Mróz — i węglarze.
Gdy mróz i cena węgla nas męczy,
Człek każdy jęczy:
Panami świata — niech ich los skarze! —
Są dziś... węglarze.

Wieść o zniknięciu byznesisty polskiego z naszej strony pana K.... sprawdziła się. Nie słychać o nim coś już od 4ch dni. What's the matter?

Iżynierowie Mościcki i Pociata wynaleźli w Warszawie aparaty do topienia śniegu.

Zrozpaczony polityk.

No i cóż? Nowy zwierzchnik biura.... dał ci w swoim ofisie urząd?

Gdzie tam... Dał go innemu.... szubrawcowi!

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W ZAPALE SPORU.

Na ławce, w ogrodzie, siedzi pani z synkiem i pani z pieskiem. Synek łaskocze pieska trawką, wskutek czego piesek go gryzie. Matka robi awanturę właścicielce pieska. Na to tamta:

— Ależ pani synek przez kwadrans łaskotał mego Filusia po nosie! Toż to świętyby ugryzł!

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

— Chcą... się... upewnić, jaki jest rozkład — zaczął szeptać bezwolnym głosem Rosenberg i nagle, jak zatrzymana maszyna, umilkł. W zamglonych jego oczach zjawił się twardy, posępny błysk. sine wargi rozchyliły się, a palce rąk, które trzymał na stole, zaczęły drgać febrycznie. Pochylił się nad stołem, nieprzytomnym wzrokiem wpatrzony w lufę pistoletu, — pochylał się coraz bardziej, aż wreszcie zaniepokojony kapitan wyciągnął rękę i zapytał:

— Nu, co takiego? Niedobrze ci?

— Wódki się napił — ociężale mruknął pułkownik — a pić nie umie, ot, co! Wody mu dać, przejdzie!

— Przejdzie, nie przejdzie, a niech powie, co zaczął. Nu? Co oni chcą wiedzieć?

— Że... że... że... nie... powiem nic! Ja mam żonę, dzieci, sklep... ja nie wiem nic... ja tylko biedny kupiec... ja... żona... dzieci... sklep... żona wie... ja myślał przecie... ja dobry ojciec... ja nic... — straszliwy jego szept był szeptem obłąkanego. Znagła rozszerzone i niesamowicie rozbłysły jego oczy widziały teraz w lufie pistoletu jakąś groźną, wspaniałą twarz, patrzącą potężnemi, surowemi oczyma, które przebijały go na wskroś i gdyby palące sztylety rozrywały jego zimne, ogłuchłe serce. Chwycił się za piersi, za głowę, później za serce. Ze straszliwą zgrozą, z potwornem zdumieniem ujrzał, że błyszcząca kupka złota drga, rozlewa się, rośnie, płynie ku niemu, otacza go, wzdyma się jak fala i już piersi sięga! Wśród ogłuszającego brzęku usłyszał przeraźliwy szept: — Zdrajco!!

Porwał się wtedy z swego miejsca szybki jak piorun i jak widmo groźny. Wyciągnął zakrzywione ręce. — Nie kupicie mnie! — wrzasnął, i nim przerażeni przeszkodzić zdołali, uchwycił pistolet. Huknął strzał.

Kapitan zwalił się twarzą na stół, pułkownik z wściekłym rykiem rzucił się ku drzwiom. Rosenberg runął za nim. Nie wiedział już nic, nie widział, nie rozumował. W oślepłym mózgu hulała czarna noc — a wśród tej nocy w szaleńczym tańcu skakały i migały czerwone punkcili: żona... dzieci... sklep...! Żona... dzieci...

Dopadł drzwi. Pchnął je potężnym ciosem i wypadł na drewniany ganek. I natychmiast niemal bez jęku, padł, stoczył się po schodkach i zamarł cicho po kilku krótkich drgawkach.

— Nu — krzyknął pułkownik — poświecić! Ot, szalony Żyd!

— W sam łeb dostał trzy kule, panie pułkowniku.

— Nie żyje?

— Trup, panie pułkowniku.

— Nu, i sława Bohu. Szalony Żyd!

— Co zrobić, panie pułkowniku?

— Powiesić to! — z nagłą pasją wrzasnął pułkownik. — Powiesić na skraju wsi!

IV.

Pierwsze wiosenne podmuchy chodziły już po pustych, obszernych polach, i po ciasnych drogach śródleśnych, i po rozległych polanach. Zwycięski błysk słońca coraz częściej rozrywał posępny ołów ciężkich chmur, i coraz częściej ożywiały ludzi nowe wieści i nowe nadzieje. Tajemnica jakiegoś wielkiego czynu zdawała się błądzić po ulicach miasta, i dziwna, niewytłómaczona więź na nowo związała serce narodu z sercem całej armji. Minął, rzekłbyś, bezpowrotnie przygniatający nastrój niepewności i smutku, dumne żądania i harde hasła zjednoczyły wszystkich. Pierwszy okres wojny, okres ciężki i groźny, rozpoczęty i zakończony pod znakiem bezwzględnej, przytłaczającej przewagi rosyjskiej, minął i nie poprowadził do żadnych stanowczych rozstrzygnięć. To wystarczyło, by dźwignąć Polskę, i by zachwiać poważnie opinją Europy. Współcześni, którzy przypuszczali, że niepokonana Rosja w jednej wielkiej bitwie upokorzy zuchwałą Polskę, zrozumieli, że została osiągnięta jakby pewna równowaga, i że niewiadomo kiedy i kto ją naruszy, i że pokonanie Polski nie jest zupełnie pewne.

Spokojne dzieje marca całkowicie potwierdziły te nowe poglądy. Nie działo się przecież prawie nic. Armja Dybicza biwakowała pod Pragą, armja polska osłaniała Warszawę i linję Wisły aż po Górę Kalwarję. W samej stolicy pozostały tylko druga i trzecia dywizje piechoty, czwarta czuwała na linji Siekierki-Obory, pierwsza na linji Obory-Góra Kalwarji. W Górach stał pierwszy korpus kawalerji, drugi zajmował Piaseczno. Dopiero w drugiej połowie marca powstała myśl kordonowej obrony Wisły z jednoczesnem prowadzeniem małej wojny na obu skrzydłach w celu zmuszenia przeciwnika do analogicznego rozciągnięcia swego frontu. Był to projekt najzupełniej fatalny, i groził nam najgorszemi niespodziankami. Na szczęście też spotkał się w naszym sztabie z najostrzejszą krytyką, i pod naciskiem tej krytyki Skrzynecki ustąpił. Wtedy dopiero powstał drugi plan działań, a wysunął go Prądzyński. Zaprojektował on, aby z Pragi natrzeć przeważającemi siłami na szósty korpus rosyjski, rozbić go wstępnym bojem, a następnie, osłoniwszy się, jak należy, uderzyć na rozrzucone korpusy Dybicza. Liczył on, że Dybicz, po wyprawieniu Tolla w lubelskie, nie będzie mógł zebrać w szybkim czasie więcej, jak 60,000 ludzi, podczas gdy my możemy rzucić przeszło 60,000, działać zrazu na szosie, wyzyskać w całej pełni moment zaskoczenia, i rozbić łatwo jądro wrażej siły. Przewidywał, że tak zaskoczony Dybicz będzie próbował albo osłonić swą linję komunikacyjną i koncentrować się na Łuków, a wówczas dojdzie niechybnie do odcięcia części jego opóźnionych kolumn, — albo też poświęci swe komunikacje i zgromadzi swe wojska pod Rykami, co zmusi go do przyjęcia bitwy pod Wieprzem na tyłach, w położeniu, w którem w każdym wypadku bitwa ta będzie dla Rosjan fatalna.

Plan ten zbudowany prosto i pomysłowo na zasadach strategji napoleońskiej, można było jednak urzeczywistnić dopiero po odejściu głównej armji rosyjskiej z pobliża szosy, gdyż wcześniejsze jego wykonanie przedstawiało znaczne niebezpieczeństwo już nawet w czasie początkowej walki z korpusem 6ym. Skrzynecki plan ten odrzucił. Prądzyński odwołał się do poparcia rządu. Rzecz znowu zawisła w powietrzu, a tymczasem nowy, trzeci już plan działań złożył pułkownik Chrzanowski. Projektował on śmiałą wyprawę na gwardję, rozłożoną pomiędzy Andrzejewem, Zambrowem, Ostrołęką i Łomżą. W tym celu trzy dywizje piechoty i dwa korpusy kawalerji miały skoncentrować się w Modlinie, i osłoniwszy się kawalerją od strony Bugu, przeprawić się przez Narew pomiędzy Serockiem i Różanem. Chrzanowski przypuszczał, że do walnej rozprawy z gwardją nie dojdzie, lecz, że Dybicz na pierwszą wiadomość o tej wyprawie zaniecha przeprawy przez Wisłę i ruszy na Bug, aby ratować ten doborowy korpus, do którego losów car przywiązywał, jak wiadomo, bardzo dużą wagę. Linji Wisły przez cały czas tej wyprawy bronić miały korpusy Paca i Sierawskiego.

Plan ten, sztuczny i nieumotywowany, był także bardzo niebezpieczny. O zaskoczeniu gwardji nie mogło być mowy. Nie było przecież żadnej gotowej przeprawy na Narwi, a fatalny stan dróg w klinie pomiędzy Bugiem i Narwią uniemożliwiał szybkie i bezpieczne marsze. Poza tem częste potyczki Umińskiego z Sackenem i gwardją obudziły czujność w. ks. Michała i skłoniły go do większego skoncentrowania swych sił. Łatwo tedy można było przewidzieć, że gwardja zawsze na czas zdoła wycofać się przez Łomżę lub przez Tykocin, podczas gdy Dybicz przeprawi się jednak przez Wisłę i przy pomocy Rosjan bez trudu pobije i odrzuci pod Warszawę nasze oddziały osłonowe.

Lecz właśnie ten plan został przez generała Skrzyneckiego przyjęty. Widział w nim tylko demonstrację, szczęśliwie unikającą rozstrzygającej walki z Dybiczem i sądził, że istotnie zmusi Rosjan do zaniechania przeprawy przez Wisłę. Katastrofy nie przewidywał. Zaczęto przygotowania.

Na szczęście jednak już pierwsze następne dni przyniosły zmiany, które cały plan Chrzanowskiego stawiały pod znakiem zapytania. Otrzymano nowe wiadomości, wedle których gwardja miała przesunąć się w płockie, ewentualnie przejść przez Nur nad Wieprz. W pierwszym wypadku Skrzynecki postanowił zebrać główne siły pod Pułtuskiem, połączyć się z Umińskim i rozbić gwardję, — w drugim rzucić się na korpus szósty. Teraz wypadki zaczęły rozwijać się w szybkiem, gorączkowem tempie, 26 marca Umiński podsunął swą kawalerję pod samą Ostrołękę, a Wódz Naczelny wysłał drugi korpus kawalerji do Modlina. 27 marca ruszyła za nim pierwsza dywizja piechoty, która 29go stanąć miała w Modlinie i posuwać się ku Serockowi i Nasielskowi. Pozostałe dywizje piechoty i kawalerji otrzymały już także rozkazy odmarszu i gotowały się do boju.

Lecz tego samego dnia (27go) przedarł się do stolicy ziemianin z Podlasia Drewnicki i doniósł o zarządzonym odmarszu armji Dybicza ku Wieprzowi, o zupełnem odosobnieniu szóstego korpusu, i o zupełnej niemal gotowości Moskali do przeprawy. Meldunki z nad Wisły potwierdzały całkowicie prawdziwość doniesień Drewnickiego. Prawie jednocześnie zakomunikowano o zakończonych przygotowaniach do przeprawy w Tarnowku i Tyrzynie, i wtedy położenie stało się tak jasne, że nawet twórca planu, Chrzanowski, przestał mówić o wyprawie na gwardję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NASZA POTĘGA W POLITYCE.

W poprzednich artykułach pisaliśmy o dziesięciu wydziałach stanu Illinois, nad któremi gubernator Henry Horner ma nadzór i do których mianuje kierowników i im podwładnych. Uzupełniamy dzisiaj gubernatorskie departamenty, w których powinniśmy mieć reprezentację, od jutra zaś zabierzemy się do Audytora, Sekretarza, Prokuratora i Skarbnika. Pozostałych departamentów omawiać nie będziemy z braku czasu.

WYDZIAŁ ZAKUPÓW I KONSTRUKCYJ.
(Department of Purchases and Construction.)

Ostatni budżet wykazuje, że ów wydział ma dziewięć dywizyj a do rozporządzenia ma sumę $5,732,880 na przeciąg dwu lat. Kierownikiem tego arcyważnego wydziału jest obecnie Henry Kohn z miasteczka Anna, najbliższy i najserdeczniejszy przyjaciel b. gubernatora L. L. Emmerson'a. Przez dwa lata asystentem jego był Wacław F. Hetman za wstawiennictwem poborcy ceł Antoniego Czarneckiego. Szef Kohn bierze $7,000 rocznie, a Hetman brał $5,000. W głównem biurze w Springfield zatrudnienie ma około 20 osób, z wynagrodzeniem od $1,200 do $3,600 rocznie. W dywizji zakupów i przyborów (Division of Purchases and Supplies) jest trzydziestu pracowników i pracownic, pobierających od $1,400 do $3,600 rocznie. W dywizji architektoniczno-inżynierskiej (Division of Architecture and Engineering) wydawają przeszło ćwierć miljona dolarów w dwu latach; tam jest architektów i superintendentów spora liczba pobierających najmniej $1,800 a najwyżej $3,900 rocznie; posad razem około 45. W dywizji druków (Division of Printing) jest około 40 stałych „dziabów" przynoszących szczęśliwym od $1,200 do $3,300 rocznie. Inne dywizje tegoż wydziału, mające wielu wysoko płatnych funkcjonarjuszów, podlegają prawie całkowicie kontroli Stanowej Komisji Służby Cywilnej lub też prywatnym kontraktorom. Ale i nad kontraktorami są stanowi inspektorzy i superintendenci. Nawiasem wspomnimy tutaj, że przy budowie nowej poczty chicagoskiej zatrudnienie ma polski inżynier Józef L. Kobylański z Jefferson Park jako superintendent architektoniczno-inżynierski.

WYDZIAŁ REGESTRACYJNO - EDUKACYJNY.
(Department of Registration and Education.)

Pod wieloma względami uważać możnaby ten wydział jako najważniejszy dla obywatelstwa polskiego. Tam spoczywa kontrola nad wszelkiemi egzaminami dla zawodowców. Z tego biura pochodzą certyfikaty dla lekarzy, architektów, adwokatów, dentystów, optometrystów, aptekarzy, rachmistrzów, inżynierów, pielęgniarek, przedsiębiorców pogrzebowych, balwierzy, masażystek etc. Dyrektorem owego wydziału jest Michael F. Walsh z Harvard z pensją $7,000; asystentem jest Clyde I. Backus z Chicago, z pensją $5,000; superintendentem regestracji jest Paul B. Johnson z Marion, z pensją $5,000; manażerem byznesowym H. E. Beekman z Petersburg z pensją $4,000. Jest tam 25 dywizyj. Dwuletni budżet wynosi razem **przeszło sześć miljonów dolarów.** Chociaż jest tam wielka armja pracowników i pracownic, nietylko w Springfield i w Chicago, ale i w innych częściach stanu, jednakowoż wiemy o jednym tylko obywatelu pochodzenia polskiego, Jules F. Cornelius z dzielnicy Edgewater, nazywający się z ojca **Juljusz Franciszek Korneljusz Wengierski,** który jest członkiem Komisji Doradców dla Muzeum Stanowego — **bez jakiejkolwiek pensji...**

Panie Gubernatorze! — Zastrzegamy sobie wyraźnie i pod naciskiem, że w tymże wydziale **żądamy** wysokiego urzędnika, tudzież reprezentacji w poszczególnych komitetach egzaminacyjnych, gdzie dotychczas nigdy naszych niestety nie było. Polski aptekarz, polski lekarz, polski architekt, polski dentysta, polski optometrysta, polski realnościowiec, polski rachmistrz, polska pielęgniarka chorych, polska pielęgniarka piękności, polski balwierz i polski przedsiębiorca pogrzebowy znajdować się muszą na stanowych komitetach egzaminacyjnych, bo w przeciwnym razie domagać się będziemy sprawiedliwości od wszystkich politykierów, a w pierwszym rzędzie od tych panów, którzy są odpowiedzialni za naszą dolę.

WYDZIAŁ HANDLU I PRZEMYSŁU.
(Department of Trade and Commerce.)

Sześć dywizyj stanowi tenże wydział z budżetem dwuletnim, sięgającym prawie **czterech miljonów dolarów.** Dyrektorem jest Leo H. Lowe z Kewanee, pobierający $7,000 rocznie. Wszystkie nasze polskie organizacje, jak Związek, Zjednoczenie, Macierz Polska, Sokoli oraz wszelkie organizacje ubezpieczeniowe podlegają dywizji asekuracyjnej, gdzie superintendentem jest Harry W. Hanson z Princeton otrzymujący z kasy stanowej $5,000 rocznie. Dwudziestu wyższych urzędników w owym wydziale otrzymuje od $3,600 do $7,000 rocznie. W tej liczbie mamy na szczęście mecenasa Maxa Przyborskiego z North Chicago, który piastuje urząd podkomisarza w Stanowej Komisji Przemysłowej (Illinois Commerce Commission) z pensją $5,000 rocznie. Szesnastu owych wysokich urzędników zamieszkuje poza Chicago, a tylko czterech w Chicago, co chyba stanowi dowód niezbity, jak republikański gubernator Emmerson postępował przy obsadzaniu posad...

W ubezpieczeniowej dywizji (Division of Insurance) zatrudnienie ma przeszło sto osób obojga płci o wysokiem przeważnie wynagrodzeniu — jak na obecne zwłaszcza czasy.

Chicagoska dywizja inspekcji zboża (Chicago Division of Grain Inspection) zatrudnia około 150 ludzi, głównie płci męskiej. Pensja od $1,320 rocznie aż do $4,500 a naczelny inspektor zboża pobiera $5,000.

Dywizja ochrony przed pożarami (Division of Fire Prevention) wydaje przeszło ćwierć miljona dolarów rocznie. Zatrudnienie ma tam jako inspektor jeden Polak ze South Chicago, dawniejszy demokratyczny kandydat na aldermana. Marszałek pobiera $4,000 rocznie. Podwładnych jest czterdziestu, przeważnie inwestygatorów i inspektorów, otrzymujących od $1,800 do $2,500 rocznie.

Komisja Przemysłowa (Illinois Commerce Commission), gdzie mecenas Max Przyborski zasiada, ma 44-ch pracowników, a tylko trzech z wynagrodzeniem niżej $2,000. Szef pobiera $7,000 rocznie.

Sekcja inżynierska ((Engineering Section) ma około 80 stałych pracowników, przeważnie inżynierów, pod kontrolą Stanowej Komisji Służby Cywilnej. Stenografistek jest 15.

Sekcja dla rachmistrzów (Accounting Section) zatrudnia 30 osób. Najniższa pensja $900 rocznie, a najwyższa $6,600 dla głównego rachmistrza.

Dywizja inspekcji oleju (Division of Oil Inspection) ma w budżecie dwurocznym przeszło sześćset tysięcy dolarów i zatrudnia około 115 osób. Przeważają inspektorzy i agenci polowi. Płaca stosunkowo wysoka.

*

Ilu Polaków i Polek dostanie zajęcie od Gubernatora H. Hornera? Zaangażujemy naszych polskich senatorów i posłów stanowych, by tego bacznie pilnowali i nam sprawozdania zdawali.

Kiedy niniejszy artykuł miał się udać pod prasę, zauważyliśmy notatkę polityczną w gazecie angielskiej, w wydaniu niedzielnem, że Jan Kowalski będzie wydalony jako chicagoski szef Spółek Budowlano-pożyczkowych, a miejsce jego dostanie niejaki Serhant, Czech, dawniejszy wspólnik majora Cermaka. Nasz Kowalski pracował w tem biurze przez 20 lat. Weselmy się!! Zamiast zyskać więcej posad, gubić będziemy tych kilka ze 7,200, jakie mamy. Taka nasza potęga w polityce... Co nam republikanie dali, to nam demokraci zabiorą, a myśmy KAMIENIEM WĘGIELNYM PARTJI DEMOKRATYCZNEJ. Nas demokraci mają w kieszeni.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Insulin is used in the treatment of tuberculosis			
2. Galileo Galilei (1564-1642), constructed the first telescope			
3. Copper is the best metal conductor of electricity			
4. Haemoglobin is the coloring matter of the red corpuscles of the blood			
5. England was the first country to develop gunpowder			
6. Alfred Bernhard Nobel invented dynamite in 1867			
7. Wednesday is named for Woden (Odin), chief god of Norse mythology			
8. DeSoto sought the fountain of youth in America			
9. John Jay was the first chief justice of the United States			
10. Fifty-six men signed the Declaration of Independence			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Jarecki na Sędziego Federalnego.

Jako republikanin, który śledził progres sędziego Jareckiego w różnych postępach jego karjery politycznej, miło mi jest podkreślić jego odważne stanowisko w sprawach legislatury i ważnych sprawach legalnych, tyczących dobra publicznego powiatu i stanu, nawet, kiedy stanowisko takie mogło być szkodliwe dla jego przyszłości politycznej. Często sprawy te były niewdzięczne i skomplikowane. Rozwiązanie tych problemów dzięki jasnej decyzji lub sugestji sędziego Jareckiego, było logiczne, legalne i praktyczne. Zdolności wykazane przez niego w takich sprawach wywołały zachwyt u wielu członków mojej profesji, jak również przychylny sentyment, który całkowicie podzielam.

Sędzia Jarecki zrobił dla siebie rekord, i dlatego zasługuje na poparcie wszystkich do nominacji na członka Sądu Federalnego. Jest on gruntownie uzdolnionym do reprezentowania obywatelstwa w Sądzie Federalnym, zaś jego zdolności jako prawnika, jego zdolności sędziowskie, oraz jego silny i prawy charakter, jako człowieka, co wykazał w życiu publicznem i prywatnem, polecają go na ten posterunek.

Jego sprawiedliwe i bezpartyjne administrowanie maszyny elekcyjnej pow. Cook, posiadało olbrzymie znaczenie dla kandydatów partyj Demokratycznej i Republikańskiej, zarówno, jego osobisty prestyż i wpływ obywetelski, odegrały poważną rolę w wyborze mayora Cermaka, Zintaka, klerka sądu wyższego; sędziego Schefflera i innych.

Mieszkańcy powiatu Cook znają wybitność charakteru jego i wdzięczni są, że partja Demokratyczna będzie mogła mieć w sędziu Jareckim dobrego kandydata do Sądu Federalnego.

Powinniśmy uczynić wszystko, aby miejsce w Sądzie Federalnym znalazło się w rękach sprawiedliwego, szczerego urzędnika publicznego, na którym można polegać, szczególnie jeżeli tym wybrańcem ma być Polak.

Każdy klub, każde towarzystwo i każda organizacja bratniej pomocy powinny wysyłać rezolucje, indorsujące nominację sędziego Jareckiego i kopje te wysyłać do prezydenta-elekta Franklina D. Roosevelta, w Albany, N. Y.

Jerome J. Jurewicz,
Asystent Prokuratora Gen. w stanie Illinois.

Żona adwokata: — No, udało ci się dzisiaj? Uwolniłeś tego strasznego zbrodniarza?

Adwokat: — Tak, ale ciężką miałem pracę, bo kilkakrotnie chciał się przyznać do winy.

Z JÓZAFATOWA.

Sprawozdanie roczne z dochodów i rozchodów parafjalnych rozdane będzie w kościele przy końcu bieżącego miesiąca.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo, odbędzie swe posiedzenie jutro, w środę, a Foresterki z Dworu św. Józafata w czwartek wieczorem.

*

Liga koszykowa (basketball league), składająca się z członków Tow. Najśw. Imienia Jezus, stanie do kontestów w środę 11go; w niedzielę, 16go, w niedzielę, 22go i w niedzielę, 29go stycznia. Grać będzie pięć partji w sali parafjalnej.

*

Odbył się pogrzeb ś. p. Pauliny Sychowskiej, 1439 Fullerton ave. i pogrzeb ś. p. Rozalji Winowicz, 2242 Addison ul. Przynależne ceremonje liturgiczne odprawione w kościele św. Józafata zostały przez księży: ks. Ludwika Nowaka, który był celebrantem obydwóch pogrzebów. Asystowali mu ks. Edward Kuczkowski i ks. B. Stangwiłło. Zwłoki zmarłych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Z przyjemnością stwierdzić należy, że nasi chłopcy szkolni zdobyli prym, czyli pierwsze miejsce w kontestach piłki koszykowej. Kontesty odbywały się na obszernem boisku należącym do Uniwersytetu De Paul. Cieszą się z tego chłopcy i nie ustawają w dalszych usiłowaniach piłkarskich.

*

Wśród panienek józafatowskich także odczuć się dają pewne zabiegi i praca w różnych kierunkach. Otóż Kółko Dziewic założyło bibljotekę którą panienki zaopatrują w nowe książki. Panna Dorotka Shemroske pełni urząd bibljotekarki.

*

Popisowe gry piłki koszykowej w sali parafjalnej tak zwane „Special Basketball Exhibition Games" naszych zuchów, mieć będą miejsce w piątek, dnia 13go, w piątek, dnia 20go i w piątek 27go stycznia. Po skończonych kontestach nastąpi bezpłatna zabawa taneczna.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

HIGJENA UST.

Jedynie i wyłącznie czystość może zdrowe zęby utrzymać w całości.

Na to, aby utrzymać usta i zęby czysto, należy wykonać cały szereg czynności.

Składają się one bowiem z przepłukiwania ust czystą letnią wodą, lub wodą z solą kuchenną, czyszczenia zapomocą szczoteczek różnego kształtu i wielkości, nitek, wykałaczek, past i płynów, antyseptycznych a wreszcie, systematycznego, co pewien okres czasu uczęszczania do dentysty, czy to w celu usunięcia osadu z zębów, czy też dla zbadania ich.

Najprostszym sposobem, zapewniającym jaką taką czystość jamy ustnej i organów w niej zawartych jest płukanie wodą. Lepiej jest używać letniej wody. Wziąwszy część wody do ust — nie za dużo — należy zamknąć usta i ścisnąwszy zęby przepychać wodę przez szpary przednich, a następnie bocznych prawych i lewych zębów, pomagają sobie językiem, wargami i policzkami do wprawiania wody w ruch. W ten sposób resztki pokarmu wydostaną się z pomiędzy szpar zębów. Wypuściwszy wodę z ust, a nabrawszy świeżej, wykonać należy inny obrót wodą, a mianowicie ruch okrężny, aby jej prąd obiegł jamę ustną z lewej ku prawej, a następnie z prawej ku lewej stronie. Powtórzyć wodą te dwa rodzaje ruchów aż do wyczerpania się zawartości szklanki.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że przepłukiwania gardła powinno się również nie zaniedbywać.

Płukanie jamy ustnej zaleca się po każdem jedzeniu, bo inaczej resztki pokarmu, jakie pozostają w ustach, podlegają rozkładowi, gniciu, co powoduje nieprzyjemny oddech i niesmak, nie mówiąc już o szkodliwem działu zgniłego pokarmu na zęby. Najwięcej pożytku przynosi płukanie ust bezpośrednim przed udaniem się na spoczynek.

Używanie rozmaitego rodzaju antyseptyków do płukania ust zazwyczaj jest zbyteczne. Czysta, letnia woda jest dostateczna. Jeśli się już chce koniecznie coś do niej dodać — sól kuchenna wystarczy.

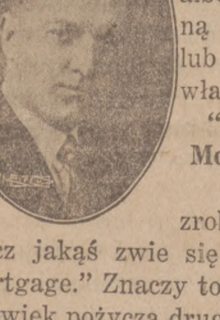
Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

„MORTGAGE"



"Mortgage" jest to pożyczka na dom albo na inną realność lub osobistą własność.

"Chattel Mortgage."

Pożyczka zrobiona na rzecz jakąś zwie się "Chattel Mortgage." Znaczy to, że jeden człowiek pożycza drugiemu pieniądze, a ten drugi daje mu papiery od pewnych rzeczy jako zastaw na tę pożyczkę. "Chattel Mortgage" musi być rekordowany u klerka sądowego, ażeby był ważny.

"REAL ESTATE MORTGAGE"

Pożyczka dana na realność może być pierwszą, drugą, trzecią itd., w takim porządku, w jakim są zaciągane. Jeżeli pierwsza pożyczka jest spłacona, druga staje się pierwszą, a trzecia staje się drugą. Jeżeli pożyczka nie jest spłacona na czas, to można zabrać dom za tę pożyczkę czyli "Foreclosować". W takim razie sprzedaje się dom, a jeżeli zostanie pieniędzy ponad sumę pierwszej pożyczki, to pożyczka numer drugi dostaje te nadwyżkę. Jeżeli drugi "mortgage" nie jest spłacony w terminie, to także można "foreclosować," ale zanim można zabrać dom, to musi się spłacić pierwszy "mortgage". Prawo nakazuje, ażeby na papierach pożyczki drugiej było wypisane dużemi literami „JUNIOR MORTGAGE", tak samo z trzecią i czwartą pożyczką.

Pożyczki takie powinno się wyrabiać w biurze adwokata i otrzymać od adwokata pisemną opinję co do tytułu własności.

Pani M. K. z ul. Washtenaw pisze:

Matka miała dom zapisany na siebie. Mąż jej zabił ją i został zasądzony na dożywocie. a) Czy przypada jaka część na męża? b) Czy można od niego odkupić, ponieważ on odpisał się od wszystkiego adwokatowi który go bronił i ten adwokat chce teraz to sprzedać. c) Jeśli dzieci odkupiłyby od adwokata, czy będzie to legalne?

Odpowiedź:

a) przypada część na męża;
b) można od niego odkupić;
c) dzieci mogą odkupić od adwokata i jest to legalne.

Pan F. L. D. z ul. 18tej pisze:

Posiadam budynek, w którym nie mieszkam i mam na nim dług 1szej hipoteki, która przypada wkrótce do spłacenia. Nie mogę jej spłacić, a właściciel hipoteki nie chce odnowić. Proszę mi doradzić: a) czy jeszcze egzystuje prawo "Homestead Right", pozwalające właścicielowi trzymać dom 18 miesięcy bez płacenia sumy i procentu? b) czy właściciel budynku musi w nim mieszkać? c) Czy właściciel hipoteki może mi zabrać budynek za zaległy procent?

Odpowiedź:

a) Prawo "Homestead Right" jeszcze egzystuje, ale nie znaczy ono to, co pan pisze, tylko oznacza, że właściciel ma prawo rok czasu mieszkać w tym domu przy zwykłych warunkach. Jednak przy robieniu hipoteki, warunki nie są zwykłe, bo pan odpisał się od "Homestead Right". b) Ażeby korzystać z "Homestead Right", właściciel musi w nim mieszkać. c) Tak, jeżeli ugoda w hipotece była taka.

— Powiedz mi, mój mężu, dlaczego okręty mają przeważnie damskie imiona?

— Bo ich wyekwipowanie kosztuje wiele pieniędzy.

Z JADWIGOWA

W sobotę nadchodzącą odbędzie się w kościele św. Jadwigi ślub p. Józefa Olejniczaka, z panną Leokadją Federowicz.

*

Klub Ochotniczy odbył swe posiedzenie instalacyjne w sali parafjalnej przed kilku dniami. Zaprzysiężony został zarząd następujący: M. Piotrzkowski, prezes; W. B. Kobierski, wiceprezes; V. Trąbczyński, sekretarz; A. Celmerowski, skarbnik; S. Kurełko, chorąży; W. Nosuta, marszałek; J. Groszek, opiekun chorych; V. Trąbczyński, kor. Przysięgę od zarządu odebrał Stanisław Kylijański, najstarszy członek klubu. Posiedzenia klubu odbywają się regularnie co pierwszy wtorek miesiąca w sali parafjalnej. — Klub istnieje lat 12. Uchwalono urządzić przedstawienie i bal. Wybrano odpowiedni komitet do zajęcia się tą imprezą.

*

Bankiet instalacyjny Tow. Woodrow Wilsona, gr. 2352 Z. N. P., odbędzie się dnia 4go lutego, w sali B. J. Kozłowskiego, 2047 North Hoyne ave. Na tym bankiecie wykonany zostanie program na który wejdą śpiewy, przemówienia, muzyka, deklamacje i t. d. Bilety nabyć można u wiceprezesa A. Almerowskiego, 1958 Hervey ul. albo na następnem posiedzeniu dnia 26go stycznia, w sali pani Pokłackiej.

*

Dzisiaj z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Klary Hejza i pogrzeb ś. p. Hieronima Widowskiego, przedwcześnie zgasłego młodzieńca, członka starszego chóru parafjalnego św. Jadwigi. Śpiewacza drużyna udała się do domu żałoby w niedzielę, wykonując kilka pieśni nad trumną zmarłego kolegi śpiewaka. Dzisiaj zaś ta sama drużyna oddała mu ostatnią przysługę w pogrzebie.

*

Kółko Dramatyczne, do którego należy sam kwiat młodzieży obojga płci, na ostatniem posiedzeniu wybrało ponownie ten sam zarząd w skład którego wchodzą: ks. Stanisław Świerczek, C. R., kapelan; p. Emil Wiedeman, dyrygient śpiewu; p. Józef Kamedulski, reżyser; p. Bernard Michalak, prezes; panna Weronika Śmigon, wiceprezeska; panna Wiktorja Tomczak, sekr. prot.; panna Marja Jakubowska, sekr. fin.; p. Stanisław Poskoczym, kasjer; panny Jadwiga Michalak, Prakseda Jakubowska i p. Witold Muchowicz, dyrektorzy; panna Salomea Kamińska, bibljotekarka; p. Alojzy Raszeja, odźwierny.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór ks. Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Młodzieńcy Różańca św. i Tow. Polek św. Łucji.

*

Nowy zarząd starszego Chóru parafjalnego św. Jadwigi tworzą: ks. prob. Franciszek Dembiński, C. R., kapelan; p. Emil Wiedeman, organista i dyrygient; p. Feliks Bartnicki, prezes; p. Helena Wiśniewska, wiceprezeska; panna Prakseda Jakubowska, sekr. prot.; p. Władysław Kostecki, kasjer; p. Aleksander Brzeziński, bibljotekarz; p. Władysław Poreda i p. Władysław Kasprzak, bibljotekarze; p. Kazimierz Burzyński i panna Stanisława Grzędzicła, marszałkowie. Delegatami do Połączonych Chórów Parafjalnych wybrani zostali: p. Stefan Majewski, p. Kazimierz Burzyński, panny Magdalena Szczepaniak i Marja Sołtys.

Z WOJCIECHOWA.

Gwarno i rojno jest w naszej dzielnicy, gdzie jest największa ilość rozmaitych towarzystw, bo to obecnie prawie wszystkie towarzystwa urządzają instalacje, zabawy i gwiazdki.

Śladem tym kierują się też miejscowi Kupcy i Przemysłowcy, więc też dzisiaj w dniu 10 stycznia, b. r., urządzają instalację połączoną z podaniem przekąski zupełnie bezpłatnie dla wszystkich członków i przyjaciół tychże.

Kupcy zapraszają wszystkich swych członków do wzięcia udziału w instalacji wtorkowej. Posiedzenie i instalacja odbędą się w sali obyw. Wincentego Hajnosa przy W. 17tej i S. Wood ul., o godzinie 7:30 wieczorem.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



CZY NIE PRAWDA!



Uroczystości Inauguracyjne w Springfield.

(Uwagi i Spostrzeżenie Własne Dziennika Chicagoskiego)

Była godzina 1:27 w poniedziałek po południu, gdy kapelan odmówił modlitwę i Wszech mocnego o błogosławieństwo dla Gubernatora i urzędników prosił w wielkiej sali Zbrojowni, gdzie odbywały się ceremonje inauguracyjne Gubernatora Hornera, wicegubernatora-dziennikarza Tomasza Donovana i innych urzędników Stanu Illinois, w kapitolu — trzecim z rzędu, bo w Springfield — dokąd z Vandalji w roku 1836 przeniesiono stolicę Stanu, w którego historji znacznie przewija się nazwisko X. Jaques'a Marquette, misjonarza z Zakonu OO. Jezuitów i kawalera orderu św. Krzyża Sieur'a de la Salle.

W kilka sekund później z pod wyższenia schodził gubernator Henryk Horner w towarzystwie ustępującego gubernatora Emmersona i jego małżonki. — Za nimi szła świta urzędników, członków Komitetu Inauguracyjnego, gości wybitnych.

Inauguracja miała przebieg bardzo poważny, budziła nadzieje powrotu na długo demokratów do rządu w Stanie, który od czasu ustąpienia gubernatora Edwarda Fitszsommonsa Dunne'go, w roku 1917, pozostawał pod rządami republikanów do dnia wczorajszego. — A przypomnieć nie odrzeczy, iż gubernator Dunne nastąpił też po wielu latach rządów republikańskich, bo ostatnim przed nim gubernatorem demokratą był John Peter Altgled w roku 1897.

*

Nigdy przedtem nie widziano w Zbrojowni na inauguracji gubernatora tylu Polaków, piastujących urzędy z wyboru i nominacji. Nigdy przed tem nie widziano tylu Polaków-gości, których się zna wszędzie, gdzie zbierają się politykierzy. Bo nigdy przed tem Polacy nie mieli takiego powodu do zadowolenia, jaki mają obecnie. — Byli bardzo poważną częścią zwycięstwa demokratycznego w Stanie i w kraju.

Jak fale wezbranej rzeki tak radość, — mimo depresji — demokratów zalewała formalnie Springfield.

*

Na nieoficjalnej zabawie tualety były pierwszorzędne. "Buszle" klejnotów można było zebrać na zabawie. Rzęsiste światła grały promieniami w wielkich brylantach i odbijały się od odznaczeń, zawieszonych na piersiach wojskowych i wyfraczonych panów. Miała inauguracja, — względnie ceremonje przed-inauguracyjne być skromnemi wedle życzenia gubernatora Hornera. Ale któż mógł komitetowi przed-inauguracyjnem uzakazać urządzić ją przepysznie? Splendor wszędzie. Ożywienie nadzwyczajne. Gratulanci ściskali się wzajemnie.— Życzono sobie powodzenia, dobrobytu, zapomnienia o depresji, zmiany na lepsze. Życzono sobie, aby to zwycięstwo demokratów było godnem wielkich Jeffersonów, Harrisonów, Jacksonów, Altgledów i innych, których nazwisk szereg długi stanowi przepyszna historja Stanów Zjednoczonych i Stanu Illinois. Ceremonje przed-inauguracyjne pozostawiły po sobie niezatarte wspomnienie miłe i bogate w przyjemne incydenty. — Inauguracja jest niezapomnianą.

*

Wszystkie drogi wiodły do Springfield, Ill.

Każda godzina następna przywoziła delegacje z innej strony Stanu.

Chicagowianie pierwsi przybyli w niedzielę rano.

Po południu w niedzielę linją kolejową "Chicago and Alton" przybyła elita demokratów chicagoskich, którzy o 11:30 przed południem opuścili Chicago, by noc spędzić w Springfield, Ill., a w poniedziałek wziąć udział w głównych ceremonjach inauguracyjnych.

W pociągu tym, który jak wspomnieliśmy — o godzinie 11:30 w niedzielę w południe opuścił dworzec "Union," dwa wozy kolejowe rezerwowane wiozły Polaków z Chicago, którzy jechali z członkami Stanowej Polskiej Demokratycznej Kwatery do kapitolu. Dzięki zarządcy kwatery p. Linkowi i urzędnikom kwatery, specjalnie tam się znajdującym, podróż odbyto bardzo przyjemnie.

*

W chwili pisania tych słów przed rezydencją nowego gubernatora stoi już długi szereg jego znajomych i przyjaciół, by mu rękę uścisnąć.— Od czasu gdy z Kaskaskia przeniesiono stolicę Stanu do Vanadalji, a z Vanadalji do Springfield, panuje zwyczaj, iż w dzień inauguracji gubernatora, składają mu krótkie wizyty goście.

Tym razem w rezydencji pierwszego urzędnika Stanu Illinois niema pierwszej damy Stanu, gubernator bowiem jest kawalerem.

*

Organizacje wardowe przybyły w poniedziałek. I tutaj zauważyć się dała wielka liczba Polaków. Pamiętać należy, iż pięć ward jest niemal czysto polskich. Pozatem zjechali Polacy z innych ward jako goście urzędników, zaproszeni przez nich, lub też jako widzowie, chcący widzieć jak też wygląda ta inauguracja.

*

W kuluarach wielkich hoteli springfieldzkich po inauguracji miejsca znaleźć nie można. Poklepywanie po ramionach, ściskanie dłoni charakteryzuje nastrój. Gwarno i rojno było gdy się inaugurował Frank Lowden, później Small, a ostatnio Emmerson. Ale tamte inauguracje mimo przepychu i mimo dobrych czasów nie odznaczały się taką szczerą radością. Wszystko było jakby naprężone. Wczoraj, wszystko jakby bez najmniejszego krępowania się, naturalne, serdeczne, niebywale szczere.

*

Gdy w nabitej publicznością sali gubernator Horner odczytywał swoje orędzie, swoje dla legislatury polecenia, czuło się różnicę pomiędzy przemówieniami jego poprzedników a jego przemówieniem. Co w kampanji obiecywał, tego spełnienia dzisiaj żąda, raz jeszcze zapowiadając, iż tylko dobro ludności całego stanu ma na oku i na względzie.

*

Poszczególnym punktom orędzia towarzyszą oklaski, jedne głośniejsze i bardziej rzęsiste, inne mniej głośne. Huragan oklasków zrywa się w sali gdy Horner, zaczynając punkt o prohibicji, mówi: „Polecam na tychmiastowe zniesienie... itd. itd." Pięć razy przerywano mu oklaskami w ciągu czytania tego krótkiego punktu o prohibicji. Sentyment niekłamany. Ludzie zmęczeni są tem ciągłem rewidowaniem lokali, ukrywaniem się z wódką i piwem, płaceniem wielkich podatków, aby przemytnicy mogli, nie płacąc podatku, sprzedawać piwo i wódkę i ciągnąć z tego fortuny. Obok Hornera na estradzie siedzą ci, którzy tak samo jak i on zwalczają prohibicję. Z wyborem Hornera łatwiej teraz będzie w Stanie znieść „rząd" wódko-węchów, robiących reklamę z krzywdy tych, którzy się im opłacić nie mogli.

*

Moc telegramów, listów gratulacyjnych i innych dowodów życzliwości nadeszło do Springfield, Ill. Wzmiankować o nich dokładnie znaczyłoby zapełnić niemi Pismo całe. W liczbie telegramów i życzeń są życzenia od najwybitniejszych figur kraju. Horner w tej kampanji miał ze sobą życzenia demokratów i niektórych republikanów najwybitniejszego znaczenia, demokratów narodowej sławy i reklamy, bo była to w kraju walka o supremację ideologji Jeffersona i Jacksona nad tanim frazesem, a w Illinois walka o odzyskanie z powrotem dobrego imienia i sławy Stanu Illinois.

*

Że Horner będzie sprawiedliwym ręczy za to jego rekord w sądzie.

Że chce dać stanowi Illinois najlejszą możliwą, wedle swych zdolności, gospodarkę, mówi on sam, wpatrzony w morze głów, których wzrok nie spada z jego osoby, tego gubernatora, którego wybrali, aby przywrócił dobre imię sławnego stanu Grantów i Lincolnów, Yatesów i Bisselów, Palmerów i Altgeldów, stanu wielkich dzieł w polityce, trzeciego z rzędu największego stanu w Unji Stanów.

*

Legislatura 58ma, w większości demokratyczna, instalowana, otrzymała orędzie gubernatora Hornera. Ze składu jej wnosić należy, iż co w orędziu powiedziano — o ile to możliwem — będzie spełnione. Ze składu nowej Legislatury wnosić należy, iż będzie ona współpracowała z gubernatorem Hornerem, który cieszy się życzliwością większości wybranych.

W liczbie tych są czterej Polacy: Kluczyński, Jezierny, Adamowski, Petlak. Po raz pierwszy w Legislaturze zasiada czterech Polaków równocześnie, należących do tej samej partji, Był wypadek, iż trzech ich było, ale dwaj byli demokratami, jeden zaś republikaninem.

W Senacie zasiadają dwaj Polacy, również demokraci.

I ci w Legislaturze i ci w Senacie mają przed sobą dwa lata pracy w Kapitolu. Wybory bowiem senatorów stanowych (co cztery lata) tym razem wypadną w roku 1934, a więc razem z wyborami posłów do Legislatury.

*

Gdy mowa o Legislaturze, może nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż posłowie do Legislatury — którzy, oczywiście, mieli po kilka biletów na inaugurację, jako członkowie, — dla Chicagowian (— nie wszystkich w jednem miejscu—) wyprawili przyjęcie. W hotelu Lincoln (hotel, w którym stają zwyczajnie republikanie) rezydent tego hotelu demokrata Raymond O'Keefe, z 25go dystryktu, wyprawił przyjęcie dla kilkunastu Chicagowian, jak to czyni niemal zawsze, gdy w Springfield znajduje się większa liczba Chicagowian. W przyjęciu udział wzięli niemal wszyscy dziennikarze z Chicago obojga płci — pań z dzienników było kilka — oraz najbliżsi znajomi posła O'Keefe'a. — Poseł O'Keefe, incydentalnie mówiąc, jest prezesem demokratycznej organizacji wardy 38ej, której komitymanem jest M. S. Szymczak, a która to warda dała Hornerowi 18,912 głosów, choć warda ta — zanim Szymczak został komitymanem — była bastjonem republikańskim.

*

W innej sali było przyjęcie dziennikarzy, należących do organizacji „Horner for Governor", założonej w czasie ostatniej konwencji stanowej przez dziennikarzy stanu Illinois (dnia 22 kwietnia 1932 r.), której prezesem jest redaktor „Gillespie News", S. P. Preston.

Oficerowie kawalerji, stacjonowanej w kapitolu, podejmowali także swoich gości przeważnie wojskowych lub odznaczonych weteranów.

*

Nad ranem po wielkich dwu dniach wracamy do Chicago.

Koła pociągów — tak zawsze bywa — będą się obracały, a z nimi razem języki i języczki pasażerów. To rzecz ludzka i ziemska mówić bawsze o wszystkiem, co się przeżyło.

Przeżyło się wiele. W ciągu kilkunastu minut stan przeszedł pod kontrolę demokratów, których kandydat na najwyższy urząd w stanie Illinois, dzisiaj już Gubernator stanu, Henryk Horner, **dnia 22 kwietnia 1932 roku,** na konwencji demokratycznej stanu Illinois, powiedział:

Demagodzy i polityczni szarlatani, którzy swoimi próżnemi i fałszywemi obietnicami igrają z losem i rozpaczą robotnika, obiecując mu dobrą dolę, byli i są bardzo czynnymi obecnie. Ci pójdą gdy my przyjdziemy!

Gubernator i jego urzędnicy z nim razem ubiegający się o urzędy stanowe, przyszli. Pójść mają szarlatani. Przyjść ma lepsza dola, sprawiedliwe traktowanie wszystkich, zniesienie niepotrzebnych wydziałów urzędniczych stanowych, troska o bezrobotnych, opieka nad tymi, którym życie macochą bywa, wyrozumiałość dla słabych i błądzących, bezwzględność w stosunku do niepoprawnych szalbierzy i oszustów.

Niechajże przyjdzie, co przyjść ma wedle obietnicy.

Niechaj przyjdzie, co dawniej obiecywano i co wczoraj powtórzono.

A wszystkim nam będzie lepiej.

Tak dużo było tej kiepskiej doli, iż nam się nieco jaśniejszych dni wszystkim należy. W nowych gospodarzach stanu pokładamy nadzieję. Oby nas nie zawiedli.

STARY I NOWY GUBERNATOR.



Louis L. Emmerson (z lewej), odchodzący gubernator republikański i Henry Horner, jego następca demokratyczny, w pałacu gubernatorskim w Springfield, Ill. (Klisza Tribune).

SEZ YOU Answers

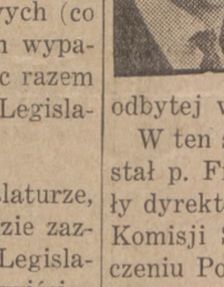
1. False. Diabetes. 2. True. 3. False. Silver is the best conductor although copper is generally used because it is much cheaper. 4. True. 5. False. This is true of China. 6. True. 7. True. 8. False. This was true of Juan Ponce de Leon. 9. True. From 1789 to 1795. 10. True.

MY, HOW THAT BOY HAS GROWN!



POLSKA PODZIĘKOWAŁA p. BRANDTOWI.

Z biura Konsula Generalnego, p. Tytusa Zbyszewskiego wysłano w tych dniach list z podziękowaniem z Polski „w dowód uznania pracy około Powszechnej Wystawy Krajowej odbytej w Poznaniu."



W ten sposób odznaczony został p. Franciszek Brandt, były dyrektor, a obecnie prezes Komisji Sportu przy Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim.

Znany ze swej pracy w kołach młodzieży polsko - amerykańskiej zapewne tak odznaczony przez Polskę tembardziej pracować będzie z większem poświęceniem siebie w przyszłości.

Zebrania i Posiedzenia

Z Jefferson Park.

Posiedzenie Polskich Kupców i Przemysłowców, odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, w sali p. nr. 5774 Lawrence ave., o godzinie 8mej wieczorem. Obecność każdego jest konieczna. Nowy rok, nowe życie. — W. J. Czmielewski.

*

Stow. American Homestead Protective Ass., odbędzie posiedzenie we środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Jakóba, przy Fullerton i Mango. — Józef Koralik, prezes; K. Pinkowski, sekr. prot.

*

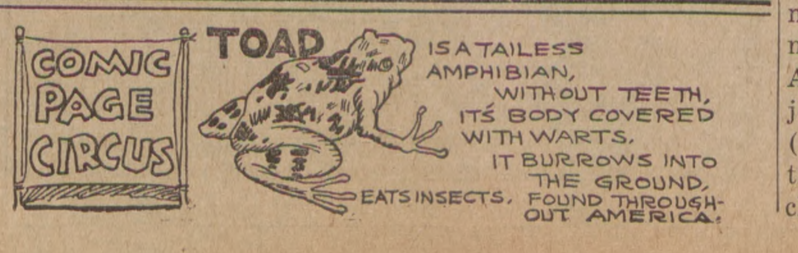
Z JADWIGOWA.

Tow. św. Jacka nr. 239 Z. P. R. K. odbędzie roczne posiedzenie dnia 10go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem; w tym samym dniu odbędzie się instalacja nowego zarządu na rok 1933. Członkowie raczą się stawić jak najliczniej.

Bolesław Figiel, prez.
Fran. Olender, sekr. prot.

TROCKIJ ŚMIERTELNIE CHORY.

Stambuł, Turcja, 10. stycznia. — Leon Trockij, wygnaniec Rosji sowieckiej, jest śmiertelnie chory w swej rezydencji na wyspie Prinkipo. Sekretarz Trockiego wyjechał do Europy w celu sprowadzenia specjalisty lekarza. Rodzaj choroby trzymany jest w tajemnicy.



NAJWAŻNIEJSZE PUNKTY PROGRAMU GUBERNATORA HORNERA.

Springfield, Ill., 10. stycznia. Program gub. Hornera, zawarty w jego mowie inauguracyjnej, zawiera 42 punkty streszczające jego poglądy i rekomendacje, z których do najważniejszych należą:

Ekonomja. — Konsolidacja jednostek rządowych, włączając trzy główne chicagoskie dystrykty parkowe. Redukcja wydziału ułaskawień do pięciu członków. Konsolidacja dystryktów szkolnych oraz 3,700 jednostek rządowych na prowincji zajmujących się budową i utrzymaniem dróg. Redukcja stanowej komisji podatkowej z pięciu do trzech członków, krótszy balot, rzadsze regestracje wyborcze. — Wszystko w celu zmniejszenia kosztu i obniżenia ciężarów podatkowych.

Pomoc dla nauczycieli. — Znaczna część mowy była poświęcona edukacji i nauczycielstwu szkolnemu. Ci ostatni powinni mieć zdaniem p. Hornera zabezpieczoną stałość swoich posad i regularną wypłatę pensyj.

Praca. — Gub. Horner powiedział, że „praca powinna mieć zawsze nasze szczere poparcie w jej wszystkich rozumnych wysiłkach ku polepszeniu warunków" i zdeklarował się za udoskonaleniem robotniczych praw kompensacyjnych.

Konwencja konstytucyjna.— Zwołanie konwencji konstytucyjnej w celu dokonania rewizji konstytucji stanowej.

Dochody stanowe. — Omawiając sprawę dochodów stanowych, nowy gubernator powiedział, że powinno się natychmiast zająć zmodyfikowaniem artykułu podatkowego w konstytucji i że „legislatura powinna mieć swobodę przesuwania ciężarów podatkowych z podmiotu na podmiot i przedmiotu na przedmiot stosownie do jego zdolności płatniczej, sprawiedliwości i równości.

Prohibicja. — Ludność Illinois zdeklarowała się kilkakrotnie za zniesieniem 18-ej poprawki do konstytucji, zmodyfikowaniem aktu Volsteada i odwołaniem stanowych praw prohibicyjnych. Legislatura powinna się bezwłocznie zająć przeprowadzeniem odpowiedniego ustawodawstwa przy uwzględnieniu możliwości dochodowych po legalizacji sprzedaży trunków.

SPORT

LEWANDOWSKI SZUKA "WIELKICH RYB".

Marcin Lewandowski, polski pięściarz z Grand Rapids, Michigan, szuka dzisiaj „wielkich ryb", nie dba o tytuły szampjońskie etc. Powiadomił on aranżera walk, Nate Lewisa, w Chicago Stadium, że nie interesuje się walką z George Nicholsem i jeśli tak samo czuje się Nate, Lewandowski wolałby pozostać w swojej klasie, pięściarzem ciężkiej wagi, mając nadzieję, że kiedyś, w przyszłości stanie on na czele tej dywizji.

Ten pięściarz z Grand Rapids wystąpi w Chicago Stadium, w przyszły piątek, dnia 13go stycznia, do walki z Harry Ebbetsem; walka ta poprzedzi główną walkę Tommy Paula z Freddie Millerem, o szampjonat pięściarzy pierzej wagi.

Marcin Lewandowski liczy obecnie lat 21, a waży 178 funtów. W Michigan uważają go za drugiego Stanisława Keciałę (Ketchell). Mały wzrostem lecz silny przy każdem uderzeniu pięścią rywali, tem się odznacza w każdej walce do której występuje.

Zarząd Stadjonu obiecuje w niedalekiej przyszłości pod kontraktem zaangażować Lewandowskiego do walki z pięściarzami ciężkiej wagi.

KUMOTROWIE DOSTALI NAGRODY.

ZAKOŃCZYLI PIERWSZĄ SERJĘ.

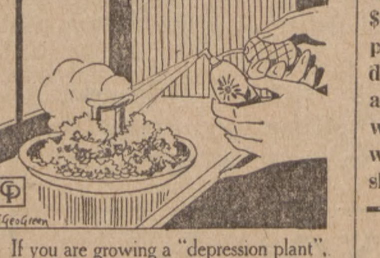
Renkosiak i Hojnacki na Czele.

Kumotrowie, wielcy i mali, z różnych dzielnic miasta, zebrali się w kręgielni Romeo Recreation Rooms przed paru dniami gdzie po oficjalnem zakończeniu ich pierwszej serji kręglarskiej byli świadkami rozdania nagród.

Leon Zając stanął pierwszy po swój "prajz" i dostał tykiet na strzyżenie włosów i ogolenie darmo od Leona Prusinskiego. Ostrzyżony i ogolony „fraj" Zając będzie paradnie wyglądał. Galon gazoliny od Noble Service Station otrzymał W. Repel, dwa obiady za darmo zjedzą w restauracji F. F. Sandwich Shop St. Burek i S. Burek. Phil. Renkosiak wręczył M. Toczek i B. Obloy każdej pudełko czekoladek. Sylwester Piernikowski ofiarował dwie pary podwiązek i te otrzymali Fijałkowski i Hojnacki; nie zła „podpora" na starość. Antoni Kokotek dał krawat i jedwabną chusteczkę; krawat (Wojtek nasz pisze bindka) otrzymał Stanisław Podraza, a chusteczkę kieszonkową (nie do nosa) Pitcuch. Jan Emsper zafundował wszystkim wodę mineralną (prohibicjonista...) a kręgielnia Romeo Recreation Rooms cukierki i cygara. Pierwsza serja zakończona. Zabrano się do drugiej, i z pierwszych w tej rozegranych kontestów nadesłano nam raport taki:

F. Renkosiak ze Stanisławowa	510
Hojnacki z Helenowa	500
Fijałkowski z Młodziankowa	408
Pitcuch z Młodziankowa	434
L. Zając z Helenowa	464
St. Podraza z Kantowa	309
St. Burek z Wacławowa	381
S. Staniec z Trójcowa	451
A. Menkicki ze Stanisławowa	437
W. Repel z Fidelisowa	421
H. Koza z Helenowa	303
Zerven z Franciszkowa	354
G. Klien z Bonifacowa	432
B. Obloy z Helenowa	143
F. Frank z Helenowa	369
L. Staniec z Trójcowa	125
Wardzal z Młodziankowa	201
Ryzner z Młodziankowa	169
Toczek z Kantowa	314

Kto jeszcze chce stanąć do kontestów z Kumotrami niechaj się zgłosi wprost do kręgielni pnr. 1133 Milwaukee Ave., a tam zasięgnąć może wszelkich informacyj.



If you are growing a "depression plant", add a few drops of your favorite perfume to the plant. It will then smell, as well as look, pretty.

PIEKARZE MAJĄ TERAZ WŁASNĄ LIGĘ.

Piekarze polscy utworzyli własną ligę kręglarską p. n. P. G. Baking Co., i stale do gier występują w kręgielni Lewis'a, przy Milwaukee ave. M. Stonis stanął na czele przez zdobycie 552 punktów na serję, a S. Karas zdobył 206 punktów na partję. Cyfry:

Bread Shop:			
Zakiewicz	117	125	155
Stonis	186	167	204
S. Karas	164	130	206
Razem	467	416	565
Drivers:			
J. Bonkowski	189	157	140
Dombrowski	153	192	138
Galewski	120	132	154
Razem	452	481	432
Cake Shop:			
Cyochon	124	118	99
S. Trochim	131	165	128
G. Karas	155	155	157
Razem	410	438	384
Office:			
Grzeszyk	166	122	125
Kula	100	162	141
F. Trochim	161	181	155
Razem	427	465	421

Adwokat Przejemcy Banku Noel State Zarobił $105,000.

DEPOZYTORZY PROTESTUJĄ.

Depozytorzy zamkniętego Noel State Banku wnieśli protest przeciwko „legalnemu wynagrodzeniu" adwokata przejemcy banku, w tym wypadku spółki adwokackiej Judah, Reichmann, Trumbull and Cox, która policzyła sobie za swe fatygi, nie mniej i nie więcej, tylko $105,000.

Zamknięty bank w dniu 18. czerwca, 1931 r., winien jest depozytorom $3,253,945. Adw. Cox na swą obronę podał, iż stracił wiele czasu na konferencjach z przejemcą Henry S. Savage'm. Razem rachunek podaje 6,519 godzin obsługi adwokackiej.

Przesłuchy toczą się przed kustoszem sądowym G. E. Gormanem na 37-em pietrze w budynku pnr. 1 N. La Salle ul.

Depozytorów reprezentuje adw. Tadeusz R. Diadul. Przesłuchy miały być kontynuowane dzisiaj rano.

Aktor do Więzienia.



Duncan Renaldo, aktor filmowy zasądzony na 4 lata więzienia i $2,000 grzywny za sfałszowanie paszportu. Renaldo utrzymywał, że urodził się w Stanach Zjedn. i podał w aplikacji paszportowej, że jest obywatelem amerykańskim. Rząd dowiódł, że jest on poddanym rumuńskim.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Transfuzja Krwi Ma Przebudzić Chorą z Letargu.

27-letnia McGuire śpi 10 miesięcy.

Gdy wszystkie inne środki okazały się bezskuteczne, lekarze w przyszłym tygodniu będą próbowali transfuzją krwi przyprowadzić do stanu normalnego 27-letnią pannę Patrycję McGuire, po ataku śpiączki w dniu 29 lutego, roku zeszłego, spoczywa dotąd w letargu. Lekarz opiekujący się chorą, dr. Eugene F. Traut, ma nadzieję, iż dawka nowej, zdrowej krwi pomoże. Krew ojczyma chorej, p. Petra Miley'a ma się całkiem nadawać.

Niemowlę Zasztyletowane w Kołysce.

New York, 10. stycznia. — Nieludzkiej zbrodni, w której włoska „vendetta" musiała odegrać rolę, dokonano w domu niejakich F. Camanaro'ów, w tutejszej dzielnicy włoskiej.

Czteromiesięczny synek Fr. Camanaro'a, Frank Michael, został zasztyletowany w kołysce. Zbrodnię odkryła 16-letnia Teresa Camanaro, która poszła zaglądnąć do dziecka zostawionego na chwilę w pokoju bez opieki. Oczom jej przedstawił się straszny widok. Z piersi niemowlęcia sterczała czarna rękojeść sztyletu. Ostrze przebiło na wylot pierś dziecka i pogrążyło się w materacu.

Pokój, w którym dokonano zbrodni, znajdował się w tyle mieszkania na drugiem piętrze. Okno w pokoju było otwarte i tylko tamtędy zbrodniarz mógł dostać się do wnętrza.

Policja rozpoczęła śledztwo przyjmując teorję, że motywem morderstwa mogła być tylko zemsta lub zazdrość.

Ojciec dziecka, Frank Camanaro, balwierz z zawodu, powiada, że nie ma żadnych znanych mu nieprzyjaciół.

Coolidge Zostawił $250,000 Majątku.

Wszystko zapisane na żonę.

Northampton, Mass., 10. stycznia. — Calvin Coolidge, zmarły nagle eks-prezydent St. Zjedn., zapisał cały swój majątek, szacowany na $250,000, swojej żonie, pani Grace Goodhue Coolidge. Wyjawił to znaleziony wczoraj po dwudniowych poszukiwaniach testament zmarłego.

Ostatnia wola nie wspomina nic o Johnie, jedynym żyjącym synu zmarłego, wyjaśniono jednak, że p. Coolidge ustanowił fundusz opiekuńczy dla syna w sumie $100,000, przy okazji jego ślubu z panną Florence Trumbull, córką byłego gubernatora Massachusetts.

Testament był napisany własnoręcznie przez p. Coolidge'a jeszcze w czasie, kiedy był prezydentem.

BEZROBOTNY ZABIŁ DWIE KOBIETY NA ULICY.

Kirkland Lake, Ont., 10. stycznia. — Krwawy dramat rozegrał się wczoraj w tutejszej dzielnicy byznesowej. Niejaki William Antonivich, lat 38, w napadzie szału zastrzelił dwie kobiety i zranił ciężko dwóch mężczyzn. Potem skrył się w lasy, gdzie szeryf urządził na niego obławę.

Pewne poszlaki wskazują, że Antonivich, bez pracy od dłuższego czasu, wpadł w furję pod wpływem zazdrości. Zabitemi są Annie Munda, lat 26 i pani W. Bandasusk, lat 32. Rannymi ciężko są William Munda, lat 28 i Fred Cunningham, lat 40.

3,000 GALONÓW TRUNKÓW „WSIĄKŁO" W BUDYNEK FEDERALNY.

East St. Louis, Ill., 10. stycznia. — Na rozkaz sędziego federalnego Wham'a, federalni agenci prohibicyjni zniszczyli 3,000 garncy trunków, wartości $108,000, skonfiskowanych w trzech najazdach. Trunki miano wylać do rur kanalizacyjnych w piwnicy miejscowego budynku federalnego.

Cztery Stany Kreślą Plan Walki z Dystryktem Sanitarnym.

Cztery stany, Ohio, Michigan, Wisconsin i Minnesota pracują zgodnie nad planem walki sądowej z chicagoskim dystryktem sanitarnym o wodę z jeziora Michigan. Pełnomocnicy władz stanowych i ich doradcy prawni zjechali się do hotelu Palmer House, gdzie toczą się narady. We czwartek zaś w budynku federalnym — przed Edwardem F. McClennen, specjalnym komisarzem najwyższego sądu krajowego, mają odbyć się przesłuchy. — Tak zwana „sprawa dewersyjna" przeciąga się od kilku lat. W roku 1929 najwyższy sąd krajowy orzekł, iż dystrykt sanitarny nie ma prawa do używania tak olbrzymich ilości wody, jakie odciąga obecnie przez swój kanał sanitarny.

Tymczasem orzeczenie najwyższego sądu pozostało do tej pory tylko na papierze, bo dystrykt sanitarny nie zmniejszył wcale upływu wody i w dalszym ciągu czerpie 8,500 stóp sześciennych na sekundę, gdy sąd nakazał zmniejszyć ilość wody do 1,500 na sekundę, plus wody do domowego użytku. Władze wymienionych czterech stanów, a także stanów New York i Pennsylvania, podnoszą, że upływ wody przez chicagoski kanał sanitarny obniża poziom wody w jeziorze Michigan i Huron o sześć cali, a w jeziorach Erie i Ontario około pięć cali.

Zgodnie z orzeczeniem najwyższego sądu krajowego, dystrykt sanitarny miał pobudować chemiczne neutralizatory i do nich skierować kanalizację. Dotychczas w tym kierunku nie zrobiono żadnego kroku, prócz rzadkich wspomnień o istnieniu takiej decyzji.

W ostatnich czasach była mowa o możliwościach pożyczki z Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej. Lecz narazie nic więcej nie słychać.

Wysłannik najwyższego sądu ma wybadać stan finansowy dystryktu sanitarnego, miasta i stanu, poczem orzec w jakim stopniu decyzja sądu powinna być już zrealizowana. Przesłuchy mają potrwać około miesiąca czasu.

Na rozprawę zjechali: J. E. Finnegan, prokurator generalny stanu Wisconsin; Patrick H. O'Brien, prok. gen. stanu Michigan; R. T. Jackson, specjalny podpr. gen. stanu Ohio; prok. gen. stanu Minnesota, H. H. Peterson nie mogąc przybyć, doniósł, iż zgodzi się na akcję wymienionych. Prokuratorzy przybyli z całemi sztabami.

Oskarżonym jest stan Illinois. Ostateczny termin zmniejszenia ilości odprowadzanej wody kanałem sanitarnym z jeziora upływa dopiero w 1938 roku.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, dziaduś i pradziaduś nasz, ś. p.

Jan F. Tomaszewski

Zamieszkiwał 5912 Giddings ul., członek Bractwa III Zakonu św. Franciszka, Bractwa Różańca św. przy parafji św. Stanisława Kostki, Tow. św. Walentego Nr. 1001 Foresterów, Tow. Bratniej Pomocy, św. Rocha — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Tomaszewska, żona; **Józef, Stanisław, Bolesław, Franciszek i Edward**, synowie; **Anna i Marta**, córki; **Antoni Zamiar i Józef Heppe**, zięciowie; **Anna, Marjanna, Emilja i Irena**, synowe, wraz z z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Tel. Kildare 3800. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JÓZEF WILAND

Członek Tow. św. Krzyża, No. 496 Z. P. R. K.; Tow. Adama Mickiewicza, Ct. Nr. 1160, C. O. F.; — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 8ej rano z zakładu pogrzebowego, pnr. 1410 N. Ashland ave. do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta (z domu Mach), żona; **Paweł, Grzegorz i Józef**, synowie; **Salomea Jakubowska i Marta Grzenia**, córki; **Juljusz Jakubowski i Franciszek Grzenia**, zięciowie; **Jean Wiland**, synowa; **Piotr**, brat; **Weronika Chwaścińska, Katarzyna Dolatowska**, siostry; **Antonina Wiland**, szwagierka; **A. Gnaciński; J. Chwasciński, M. Dolatowski**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański, Tel. Armitage 2934. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

Rozalja Cholewczynska

Członkini Tow. św. Józefa, No. 56 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5050 Hutchinson ulica, do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, przy Agatite i Laramie, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób Cholewczyński, mąż; **Jan i Edward**, synowie; **Stanisława i Anna**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka, Armitage 0918. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciocia nasza, ś. p.

JULJA MICHALCZYK

(Z DOMU KARPAŁA)

Członkini Tow. Marji Konopnickiej, grupa 2173 Z. N. P., Tow. Marji Magdaleny, grupa 130 Z. P. w Ameryce — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:50 rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1917 W. 47ma ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Karol Karpała i Adam Dzieza, bracia w Polsce; **Adam Adamski, Jan Bubicki, Józef Krzos**, kuzyni; **Agnieszka Krzos i Katarzyna Bubicka**, kuzynki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisława Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszytkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

CZESŁAW MAJKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, przeżywszy lat 12 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 856 No. May ulica do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florjan i Aniela, rodzice; **Adolf i Edward**, bracia; **Florentyna**, siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, Telefon Monroe 1255. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

MICHALINA SMOGOR

(z domu Bejenka)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:25 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3040 S. Throop ulica, do kościoła Immaculate Conception, a stamtąd na cmentarz św. Marji.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Jan, Edward, Bronisława, Florentyna, Rita i Clarence**, dzieci; **Józef Bejenka**, brat; **Walerja Złotnik, Helena Auer, Pelagja Śpiewak i Marja Bejenka**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN WOLSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:35 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 6331 Huntington ave., blisko Milwaukee ave., do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Stanisław, Franciszek, Alojzy, Helena, Marjanna i Jadwiga, dzieci; **Otto Nordbye, John Peterson i Frank Fuiet**, zięciowie; **Amelja, Marta, Katarzyna i Marja**, synowe; wnuki i wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, 1744 Wabansia ave. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN BONAT

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:40 po południu w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2153 West 18ta ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Cyryla i Metodego, w Lemont, Illinois.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, Helena, Franciszka, Stanisława i Gertruda, córki; **Leon i Franciszek**, synowie; **Domian Buczkowski, Feliks Buszkiewicz, Ludwik Kubiszewski i Zygmunt Marczyk**, zięciowie; **Wanda, Elżbieta i Leokadja**, synowe; **Franciszek Wujarski**, szwagier; wnuczki, wnuki, prawnuczki prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. K. Cieśla, — 2007 So. Leavitt ulica. Telefon Canal 1004.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

MARCIN SÓWKA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 7-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:30 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Marcina Behnke, 5917 Irving Park Blvd..

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Franciszka, Józef, Anna, Jan, Helena i Stanisława**, dzieci; **Ignacy, Jan i August**, bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Avenue 3426.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MAŁGORZATA MASEŁKO

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9 stycznia, 1933 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2353 So. Sacramento ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klemens, mąż; **Józef, Zofja, Katarzyna i Marja**, dzieci; **Stefanja**, synowa; **Wojciech Telutki**, zięć; **Donald**, wnuk; **Teofila Majcher**, siostra; **Kazimierz Majcher i Jan Masełko**, szwagrowie; **Bronisława Masełko**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi A. S. Zarzycki i Syn. Telefon Rockwell 2573. 11

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

JULJA WYDRZYNSKA

(z domu Szymonik)

członkini Towarzystwo Echo Wolności, Camp 7657 Royal Neighbors of America, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu matki p. nr. 2128 West 23cia ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Jan Jr.**, syn; **Marjanna**, córka; **Jan i Marjanna Szymonik**, rodzice; **Bronisława Szczepkowska**, siostra; **Franciszek i Stanisław**, bracia; **Władysław Szczepkowski**, szwagier; **Aniela Grochowska i Helena Halm i Anna Bukowska**, szwagierki; **Tomasz Grochowski, Lester Halm, Aleks Bukowski i Edward Wydrzyński**, szwagrowie; **Marjanna Wydrzyńska**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 South Paulina ulica. Telefon Canal 0652. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

Franciszek Szulczyński

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 10-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 5:10 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3638 Diversey Ave. — Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona: **RODZINA.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babka nasza

Ś. P.

MICHALINA ZIELINSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:20 po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1242 Dickson ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W smutku pogrążona: **RODZINA.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną domość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

MARTA PACZKOWSKA

(z dmu Michalska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 9go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 1645 West 17ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążony: **Antoni Paczkowski**, mąż, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie znajomym i krewnym którzy brali udział w pogrzebie najukochańszej żony mojej i matki naszej

ś. p. Weroniki Skrockiej

Przedewszystkiem, dziękujemy Duchowieństwu i Towarzystwom za wzięcie udziału w pogrzebie, a mianowicie dziękujemy Franciszce i Stanisławowi Pruchniewskim za rzetelny i wzorowy udział w pogrzebie, wogóle wszystkim którzy starali upiększyć pogrzeb żony mojej i matki naszej z głębi serc naszych składamy staropolskie Bóg Zapłać.

Stanisław Skrocki, wraz z dziećmi. Ogł.

PRACA

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi mieć poświadczenie. 835 N. Western ave., 2gie piętro. 10

POTRZEBA kobiety w średnim wieku lub starszej dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać na noc, — przy małej rodzinie. 1218 N. Wood ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać. Crawford 0371.

POTRZEBA doświadczonego piekarza do chleba i ciastek. Stein, 2856 W. Roosevelt Road.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Friedman, Briargate 4717. Musi mieć rekomendacje.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Telefon Brunswick 8579.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pani F. Levine, 3242 Ogden Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, pozostać na noc, dobry dom dla odpowiedniej panienki, $2.00. — Telefon Nevada 8961.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Telefon Spaulding 2473.

POTRZEBA sprzedawacza węgli, liberalne wynagrodzenie. Telefonować w środę Berkshire 1000. Seymour Michael.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Pani P. Goldfeller, 2033 Pierce Ave.

POTRZEBA młodego człowieka do buczerni i groserni, musi być doświadczony. 3021 W. 22ga ulica.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać. 1333 S. Springfield Ave. 1sze piętro.

PRACA

POTRZEBA piekarza na 3-cią rękę. 2238 W. 22-ga ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Telefon Rogers Park 4764.

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĄŁ policyjny pies w sobotę rano pomiędzy piątą a ósmą. Tłusty. Armitage 8192. — 1121 N. Wood ul. Nagroda.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Nowe wałki do wyżymaczek $1.95, wszystka robota gwarantowana. 3448 North ave. Albany 0140. 10

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik. 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować. $2.50. — Osobne noce 50c. 543 N. Ashland ave. 12

DO Wynajęcia odpowiednie ofisa dla doktora chiropraktyki, okulisty lub adwokata. Zgłosić się do przejemcy Ashland State Bank, 1800 So. Ashland Ave., narożnik 18tej ulicy. 11

3 POKOJE do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $12, także 4 i 5 pokoi tanio. 1534 Milwaukee Ave. 10

SKŁAD do wynajęcia jeden na cztery narożniki, albo dom na sprzedaż. 656 N. Springfield Ave. 10

CZTERY pokoje do wynajęcia, z wanną. Tanio. 2017 Walton ul. 10

WYNAJMĘ 5 pokoi, widne, front, $10.00. 1806 N. Paulina ul.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje tanio. — 1336 Chapin ulica.

KUPNO I SPRZEDAŻ ROZMAITE

POTRZEBA pracowite małżeństwo albo samotnego mężczyznę lub kobietę, posiadających $2,000 do ulokowania w odpowiedzialnym składzie detalicznym. Zarobki dające dobre utrzymanie są zapewnione. Kapitał dobrze ubezpieczony. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą C. 10

KUPNO I SPRZEDAŻ DOMY I ZAMIANA

2 PIĘTROWY dom z grosernią sprzedam lub zamienię na mniejszy. Żadnych agentów. 3809 N. Kedzie Ave.

NA SPRZEDAŻ cottage na Stave ulicy, pomiędzy Armitage i California Ave. 4 pokoje i bagement, ładna lokacja, cena $1,800 gotówki ażeby zamknąć spadek. Telefon Spaulding 3382. Do umowy. 10-12-14

ZAMIENIĘ 3 po 4 i garaż 4 automobilowy, na mały dom ze składem. — 2420 N. Fairfield Ave. Humboldt 4795. 10-12-14

Ptactwo i Zwierzęta

NA SPRZEDAŻ bardzo tanio czerwony chow pies, rok stary 'pedigree." 2316 Walton ul., 1sze w tyle. Telefon Brunswick 9535.

POŻYCZKI

POTRZEBA $500 na pierwszy morgecz na 5 akrową farmę w Oak Forest, Ill. Catherine Pitrowski, Box 8, Ober, Ind. 10

POTRZEBUJĘ $1,000 na pierwszy morgecz, (złota lokata). Zgłosić się do piekarni. 2445 W. North Ave. 11

RZECZY DOMOWE

PIEC porcelanowy uniwersalny kombinacyjny na gaz i węgiel, ogrzewacz na twardy węgiel, victrola i 200 rekordów, 3 sztukowy skórzany komplet salonowy, $12. — 1516 Milwaukee Avenue. 10

RADJO

EKSPERT radjo obsługa, $1.00. — Humboldt 4808. 13

INTERESA

SKŁAD reperacji obuwia, 13 lat w tym samym miejscu, ¼ bloku od stacji kolejowej i jest na byznesowej ulicy. Wezmę małą gotówkową wpłatę. Merrimac 4890. 11

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż. 5358 S. Damen Ave. 11

NA SPRZEDAŻ parlor lekkich nanio, parowe ogrzewanie, przystępny rent. 4618 So. Western Ave.

BUCZERNIA, najlepsza oferta kupi. 4204 Hirsch ul. Spaulding 0697. 10

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład rzeźniczy. Brunswick 7260. 10

TU JEST sposobność, najlepsze miejsce na restaurację, i przyszłe piwo, w sercu Polonji, wyrobione od lat, robiące obecnie dobry interes, muszę sprzedać tanio. Tel. Humboldt 9312.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia z budynkiem lub bez. 3407 W. 51-sza ulica. 12

WEZMĘ wspólnika do dobrze opłacającej się restauracji, potrzeba mało gotówki. Zgłosić się do Alfred Witt. 1957 Roosevelt Rd. 12

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobre miejsce. 1012 N. Marshfield Ave.

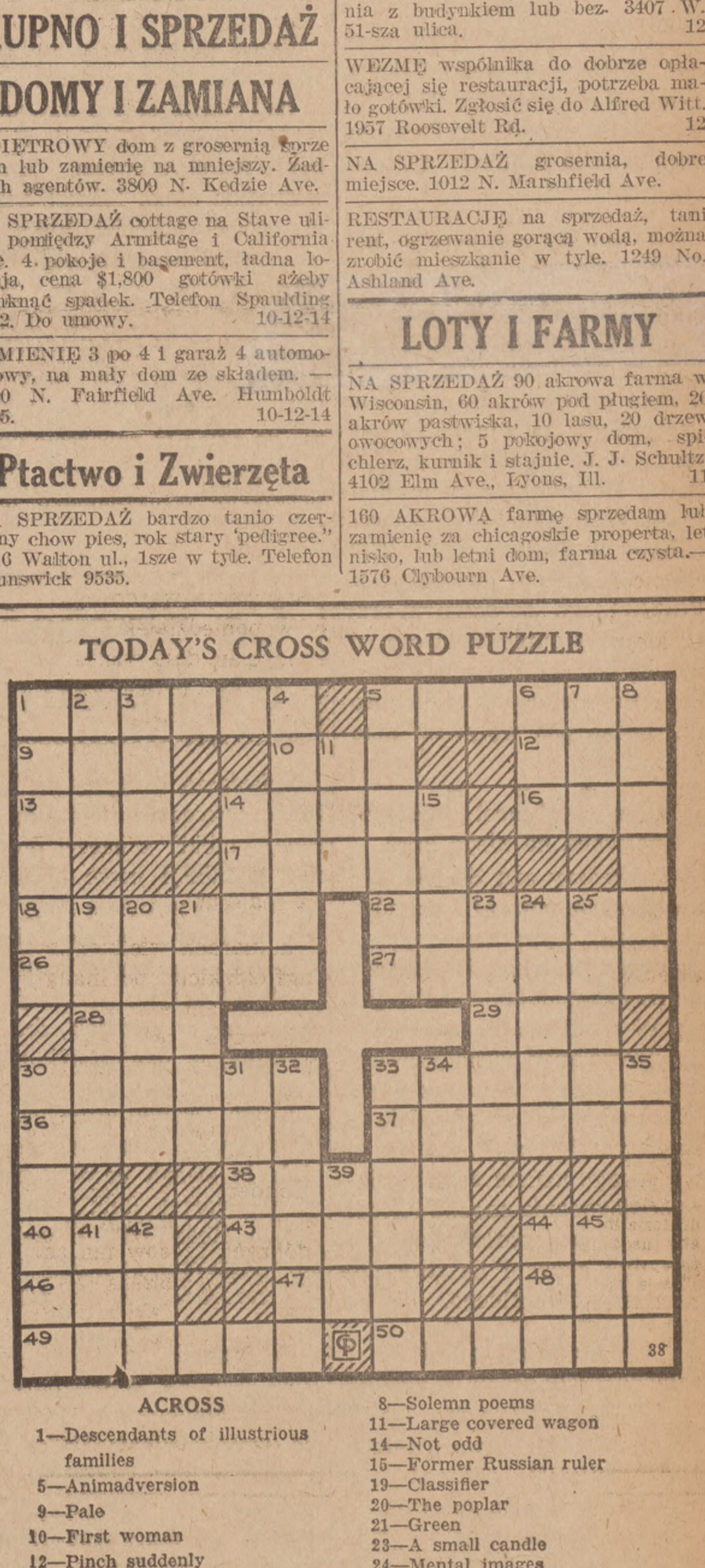
RESTAURACJĘ na sprzedaż, tani rent, ogrzewanie gorącą wodą, można zrobić mieszkanie w tyle. 1249 No. Ashland Ave.

LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ 90 akrowa farma w Wisconsin, 60 akrów pod pługiem, 20 akrów pastwiska, 10 lasu, 20 drzew owocowych; 5 pokojowy dom, spichlerz, kurnik i stajnie. J. J. Schultz. 4102 Elm Ave., Lyons, Ill. 11

160 AKROWĄ farmę sprzedam lub zamienię za chicagoskie properta, let nisko, lub letni dom, farma czysta.— 1576 Clybourn Ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



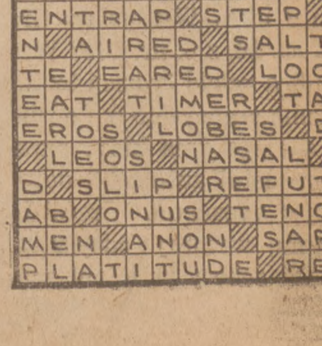
ACROSS

1—Descendants of illustrious families
5—Animadversion
9—Pale
10—First woman
12—Pinch suddenly
13—Harass
14—To make into a law
16—Fuss
17—Climbing plants
18—Fragments of rock
22—Citizen
26—Consisting of salt
27—Occupations
28—Sailor (colloq.)
29—By
30—Bequeath
33—Adhere
36—Irregularly toothed
37—Equidae
38—Manages to exist
40—Instrument for rowing
43—Inclosures for swine
44—Serpent
46—Masculine name
47—Hypnotic influence (pl.)
48—Some
49—Neat
50—Strikes out, as a syllable

DOWN

1—Sways
2—Automobile
3—Writing fluid
4—Aged
5—New
6—Maiden in Spenser's "Faerie Queene"
7—A young goat
8—Solemn poems
11—Large covered wagon
14—Not odd
15—Former Russian ruler
19—Classifier
20—The poplar
21—Green
23—A small candle
24—Mental images
25—Enthusiasm
30—Destitute
31—Groups
32—Newspaper chief
33—Coagulated milk
34—Defeat
35—Endeavors
39—Performed
41—Altar
42—Knock
44—Evil
45—Unit

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Zaczadził się gazem w swojem mieszkaniu.

Józef Gregor, lat 47, zamieszkały p. nr. 1015 West 20-ty Place, wczoraj zaczadził się gazem w swojem mieszkaniu po kilku nieudałych zamachach. Opuszczony przez żonę oddawał się on często rozpaczy, jak tłómaczy policja po przeprowadzeniu krótkiej inwestygacji.

* * *

Odpowiadali za kradzieże stając przed sędzią Brooks.

Benjamin Pocharski, Stefan Konieczka, Józef Lumpp i Jan Federinko, wczoraj skazani byli każdy na sześć miesięcy więzienia miejskiego za kradzieże automobilowe. Jerzy Panik skazany był na zapłacenie $200 kary i kosztów sądowych za przejażdżkę w skradzionym automobilu. Wyroki takie wydał wczoraj w sądzie dla chłopców sędzia J. W. Broks.

* * *

Jutro masowe zebranie w sali parkowej.

Masowe zebranie depozytorów zamkniętego Cragin State banku odbędzie się JUTRO, dnia 11go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parku Blackhawk, przy narożniku Lavergne i Belden avenues. Komitet prosi wszystkie osoby interesowane o przybycie na to zebranie masowe.

* * *

Rabusie obrabowali dom Czecha.

Rabusie wczoraj splądrowali dom Wacława Havelki, Czecha, zamieszkałego p. nr. 2512 So. Trumbull avenue. Uciekli zabierając z sobą biżuterję wartości około $345.00.

* * *

Były więzień przyznał się do zastrzelenia policjanta.

Hieronim Monroe, lat 43, z p. nr. 816 S. Wabash av. były więzień w więzieniu stan. w Michigan wczoraj przyznał się do zastrzelenia policjanta Edwarda C. Posta, lat 46, z p. nr. 6636 South Hermitage avenue. Policjant zastrzelony był podczas zabawy w domu p. nr. 2533 West 46ta ulica. Twierdząc, że Post był jego „serdecznym przyjacielem" Monroe na swoje usprawiedliwienie powiedział policjantom, że dopuścił się zbrodni będąc pod wpływem alkoholu.

* * *

Eks-policjant musi odsiedzieć nałożoną na niego karę.

Najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych wczoraj odmówił zmienienia wyroku skazującego na dwa lata więzienia nałożonego na eks-policjanta Wellingtona W. Brittona za przekroczenie prawa anty-narkotykowego. Britton i jego wspólnik Jakób Howland stając przed sędzią federalnym Janem P. Barnes tu w Chicago uznani zostali winnymi dokonania napadu i konfiskaty zapasu narkotyków i obaj byli skazani na dwa lata więzienia federalnego.

* * *

Usiłowała popełnić samobójstwo; sędzia ją uwolnił.

Panna Betty Riordan, lat 23, z p. nr. 6548 Greenwood avenue która usiłowała odebrać sobie życie i w tym celu skoczyła z drugiego piętra hotelu „New Tivoli", p. nr. 6314 Maryland avenue, stawała wczoraj przed sędzią J. W. Brooksem, oskarżona o nieprzyzwoite zachowanie się. Po krótkich przesłuchach, nauczce i naganie sędzia pannę Betty kazał puścić na wolność.

* * *

Po aresztowaniu siedmiu rabusiów łup odzyskano.

Siedmiu młodzieńców wczoraj wieczorem aresztowano jako rabusiów automobilowych. Jeden z nich, Władysław Gracious, lat 16, z p. nr. 2637 West 19ta ulica uciekł tydzień temu z więzienia stanowego w Pontiac, tego samego dnia kiedy skradziony został automobil dozorcy tegoż więzienia. Części tej maszyny wczoraj odzyskano. Ubiegłej soboty policjant motocyklowy Tomasz Sheridan aresztował Hieronima Andrews, lat 18, z p. nr. 1902 Cullerton ulica w skradzionym automobilu. Przyznał się aresztant ten iż w pięciu miesiącach skradł 14 automobilów i wydał nazwiska swoich kolegów. Tymi są: Józef Migacz, lat 27, z p. nr. 4430 South Knox avenue; Józef Piróg, lat 22; William Niethos, lat 22, z p. nr. 5121 South Kolin avenue; Józef Kovalisk, lat 22, z p. nr. 5946 — 55ta ulica i August Limmert, lat 21, z p. nr. 3946 Octavia avenue.

* * *

Obrabowali skład obuwia w Bloomington.

Z Bloomington, Ill., donoszą, że dwaj bandyci wczoraj z rewolwerami w rękach wpadli do składu obuwia firmy „Kinney Shoe Store" i zrabowali $134.68 z kasy, poczem odjechali w automobilu.

* * *

W Evanston dokonają otwarcia sądu cywilnego.

W mieście Evanston, w przyszły poniedziałek, dnia 16 stycznia, nastąpić ma oficjalne otwarcie sądu cywilnego. Naczelny sędzia Hieronim H. Porter podaje, że oficjalne otwarcie tego nowego sądu w Evanston, odłożone zostało skutkiem długich formalności przy wnoszeniu spraw.

* * *

Zemścili się za postrzelenie ich kolegi.

Przed kabaretem p. nr. 2538 West 22ga ulica, wczoraj rychło nad ranem stanął automobil z którego trzej nieznajomi kulami rewolwerowemi rozbili wszystkie okna. Michał Nikolas, współwłaściciel, kilka godzin przedtem postrzelił Edwarda Klatta, z p. nr. 2025 West 18ta ulica, który z czterema kolegami rozbił też okno. Klatt i koledzy byli pijani. Policja teraz twierdzi, że strzelanie do okien w kabarecie dokonane zostało ze zemsty przez przyjaciół postrzelonego Klatta.

Co Słychać Na Polonji

Śpiewacza drużyna na Kantowie, przygotowuje się do hucznej "bibki" z okazji dorocznej instalacji nowo obranego zarządu. Tym razem nowy prezes, p. Gucwa będzie rej wodził. Starsi członkowie usuwają się młodszym. Instalacja odbędzie się w niedzielę, dnia 22 stycznia, w sali parafjalnej.

*

Kółko Dramatyczne na Stanisławowie, zbierze się na instalację swego nowego zarządu w czwartek, dnia 12go b. m. w sali Kościuszki, o godzinie 8ej wieczorem, po której nastąpi ochocza towarzyska zabawa.

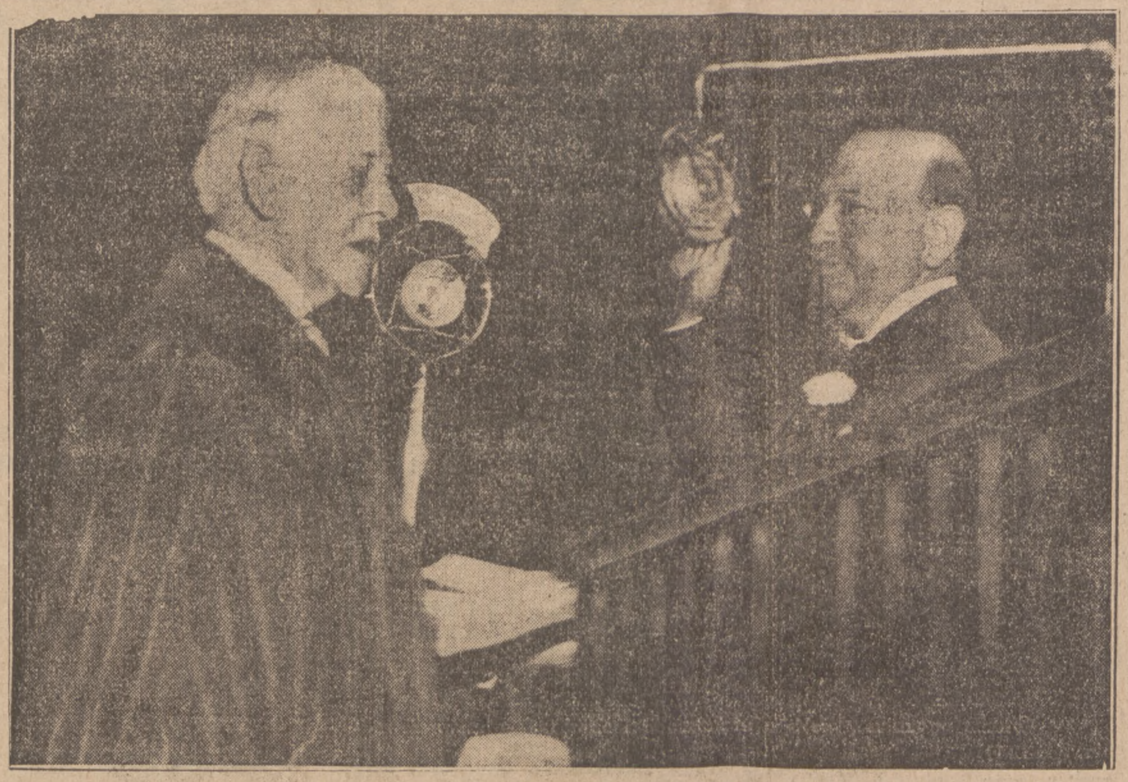
*

W przyszłą niedzielę, dnia 15go stycznia, w sali parafjalnej na Marjanowie, odbędzie się przedstawienie Kółka Dramatu i Śpiewu ze współudziałem Klubów Parafjalnych. Odegrany zostanie przez doborowy zespół amatorów dramat, osnuty na tle stosunków nowoczesnych, p. t. "Matko! Czy to twój syn?" Dramat ten wykazuje jak występki i zbrodnie syna złego nieszczęśliwej matki, ściągają nieszczęście na dobrego syna drugiej matki, przeszywając jej serce smutkiem i bólem, który matka jest tylko w stanie odczuć. Bilety nabyć można w biurze parafjalnem.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się instalacja nowego zarządu Marjanowskich Klubów Parafjalnych, im. Adama Mickiewicza i Pań Królowej Jadwigi, połączona z zabawą i przekąską. Instalacja odbędzie się w głównej sali parafjalnej na Marjanowie. Członkowie i członkinie wszyscy proszeni.

SĘDZIA HORNER ZAPRZYSIĘŻONY JAKO GUBERNATOR.



Prezydent najwyższego sądu Oscar Heard odbiera przysięgę od Henry Hornera z Chicago, obejmującego urząd gubernatora w Illinois. Po tej ceremonji gub. Horner wygłosił adres inauguracyjny. (Klisza Tribune).

Roczne Zebranie Koła Katolickiego.

(The Catholic Circle).

W poniedziałek, dnia 16 stycznia, o godzinie 6:30 wieczorem punktualnie, w sali klubu Illinois Athletic, 112 So. Michigan ave., odbędzie się roczne posiedzenie Polskiego Koła Katolickiego (The Catholic Circle). Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowego zarządu, pozatem przyjdą pod obrady ważne sprawy a ponadto ks. Tadeusz Ligman, C. R., będzie miał naukowy wykład ze swej niedawno odbytej podróży po krajach europejskich. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

ZE STANISŁAWOWA

Państwo Anastazy i Rozalja Borysowie obchodzić będą w czwartek nadchodzący srebrny jubileusz czyli 25-lecie wspólnego pożycia małżeńskiego. — Msza św. na intencję jubilatów odprawiona będzie o godzinie 8mej rano. Krewni i przyjaciele składać im będą z tej okazji życzenia, by się dalej cieszyli czcią i miłością swych dzieci, by Pan Bóg słodyczami duchownemi napełnił ich serca, a później dał im złotą koronę w niebie.

*

W przyszłą sobotę, o godzinie 10tej rano, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Stanisława Stemprik z panną Kunegundą Koza.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49 Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie jutro, w środę, dnia 11go stycznia, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem. Na porządku dziennym zainstalowanie nowego zarządu. Prezesem jest Kazimierz Adamski a sekretarzem Bronisław Perkowski.

*

Rojno i gwarno jest obecnie w naszej kręgielni. Młodzieńcy i mężczyźni, panny i mężatki korzystają po kolei, stawając do kontestów kręglarskich, ćwicząc przytem swe muskuły, wyrabiając siłę i wprawę. Niechże ci co jeszcze tej kręgielni nie odwiedzili uczynią to przy najdogodniejszej dla nich sposobności, a nie pożałują spędzonych chwil.

*

Roczne posiedzenie Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., odbędzie się jutro, w środę, dnia 11go stycznia, w sali nr. 4ty, o godzinie 8mej wieczorem. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowych urzędników, a ponadto wykonany zostanie program przez dzieci należące do Oddziału Małoletnich. Prezeską jest K. Czekała, a sekretarką M. Ciemniecka.

*

Amatorzy z Kółka Dramatycznego, odegrają operetkę p. t. „Perła Cyllejska" w przyszłą niedzielę wieczorem, w sali głównej na Trójcowie, z którego to przedstawienia cały dochód przeznaczony zostanie na korzyść Domu Starców św. Józefa w Avondale.

Gospodarz: — W tym roku taka była u nas powódź, że moje piwnice zupełnie woda zalała!

Gość: — Poznać to zaraz po winie!

Dziś Przyjęcie w Klubie Dem. 15 Wardy.

W Polskim Klubie Demokratycznym 15-tej wardy będzie gwarno i wesoło. Zarząd Klubu przygotował skromne przyjęcie dla członków tegoż, jak również dla ich przyjaciół. Dzisiejsze posiedzenie Klubu jest instalacyjne, dlatego wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

Posiedzenie dzisiejsze odbędzie się w sali zwykłych posiedzeń, mieszczącej się pnr. 5218 South Ashland ave., na drugiem piętrze. Początek zebrania nastąpi punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem.

NOTATKI OSOBISTE

W sali Pranicy, odbyła się zabawa z okazji imienin państwa Franciszka i Wiktorji Socha, zam. pnr. 1506 Erie ulica. O godzinie piątej wprowadzono solenizantów na salę, gdzie oczekiwało ich liczne grono krewnych i przyjaciół. Mania Socha i Helcia Knych składały życzenia i wręczyły śliczny bukiet kwiatów. Następnie udano się na kolację. Piotr Bora prezes towarzystwa Polska Zmartwychwstała oraz prezes klubu Świecany, składał dwojakie życzenia solenizantom, z okazji imienin pani Wiktorji oraz dwudziestej rocznicy ich ślubu. — Także wszystkim zebranym życzył szczęśliwego nowego roku. Po kolacji przy doborowej muzyce p. Jana Żurawskiego, bawiono się wesoło. W zabawie brały udział następujące osoby: pp. F. Socha, pp. A. Knych, pp. A. Bus, pp. W. Poterała, pp. F. Bora, pp. J. Zimka, pp. M. Musiał, pp. W. Spyrka, pp. F. Szynal, pp. W. Kula, pp. S. Skura, pp. S. Kozioł, pp. J. Zając, pp. J. Żurawski, pp. A. Kula, pp. Kulewicz, pp. Dzierenga, pp. Klocek, pp. Nowak, pp. Szydłowscy, pp. J. Cuga, pp. Śmigaj, pp. Gajda, pp. F. Koziek, pp. Mendrek, pp. Klocek, pp. J. Kozioł, pp. J. Kozioł, pp. Piórkowscy, pp. Kuras, pp. Kendzior, pp. Sychta i kilku innych.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Klub Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki zaprasza wszystkie członkinie ze Stow. Pomocniczego Pań (Ladies Auxiliary) na zabawę gwiazdkową, mającą się odbyć dzisiaj, we wtorek, dnia 10go stycznia, w sali kolegjalnej, przy ulicy Division, począwszy o godz. 8-ej wieczorem. Komitet tej imprezy przygotował nader urozmaicony program ku rozrywce i uciesze wszystkich członkiń. Pani M. Szramkowska, prezeska klubu Matek, zapewnia wszystkie członkinie, iż nie pożałują spędzonego czasu.

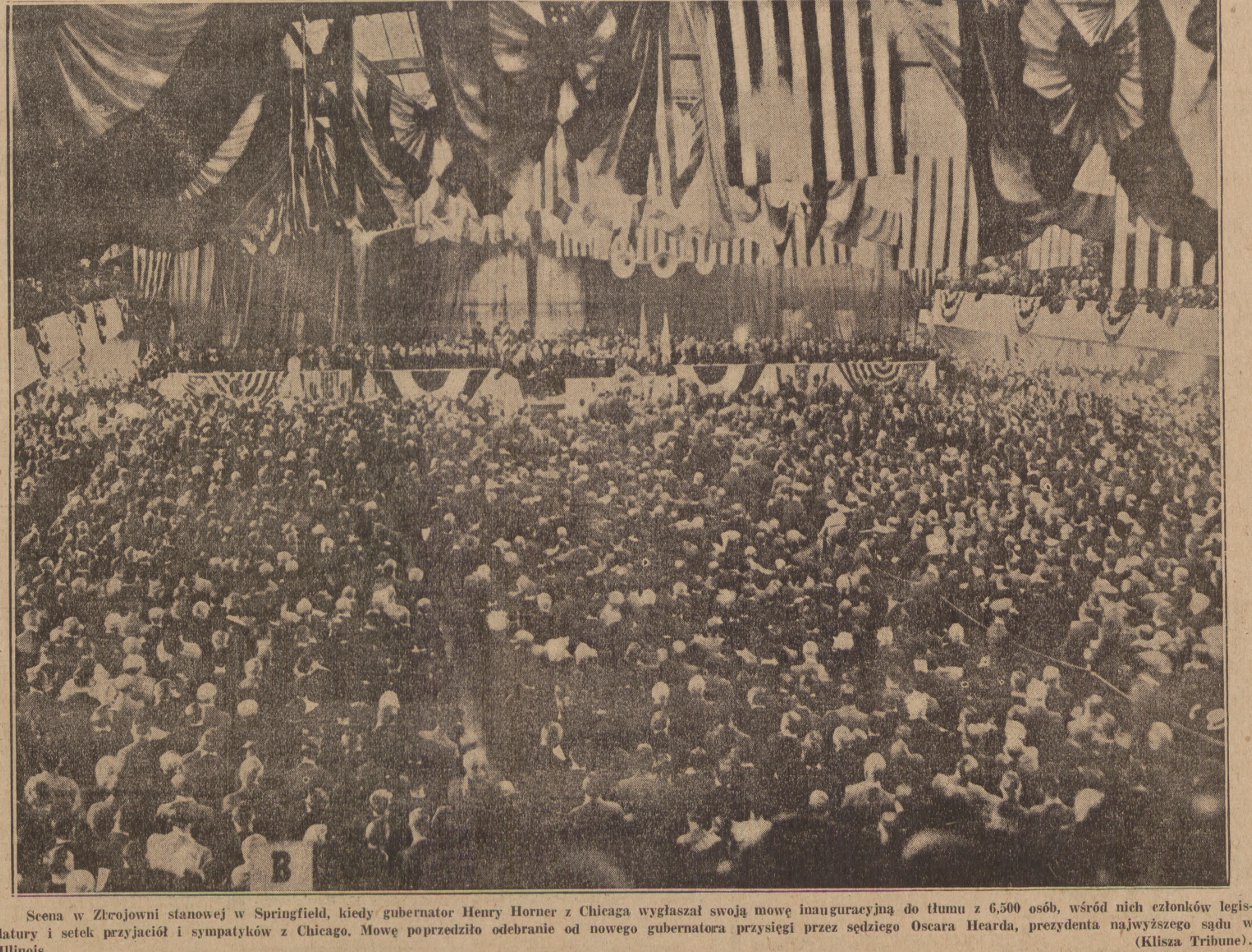
Z BRIDGEPORTU.

Odbyła się uroczystość 15-lecia Armji Polskiej, która pod każdym względem wypadła bardzo dobrze. Prezes Gniazda 3go XSP., p. Gadowski, powitał gości, następnie powołał na przewodniczącego J. Pawelę a na sekretarkę p. Krawczykowską. Następnie przemówił p. Sawicki, prezes Okręgu IIgo, z deklamacją wystąpiła mała harcerka Andzia Borowska. — Przemówił adw. Górski w języku angielskim a po nim K. Drzewicka, wiceprezeska Okręgu IIgo. Z kolei przemówił p. K. Frendzel, prezes Gminy 80. Po mowie nastąpił śpiew Olgi Obrzut. Przemówił p. Hejna a po nim p. Zembrzewski. P. Sawicki udekorował medalami za sługi tych weteranów, z szeregów sokolich. Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego nastąpiła dekoracja: pierwszym był p. A. Gadowski, prezes gn. nr. 3., drugim p. Górczyński, trzecim p. Hawrylewicz, czwartym p. Niedźwiecki. Następnie przemówił p. Hawrylewicz, potem przewodniczący podziękował wszystkim gościom za przybycie na tę uroczystość.

Na placu futbalowym.

— Trzebaby im dać drugą piłkę, aby się tak o tę jedną nie bili!

TŁUMY NA INAUGURACJI GUBERNATORA HORNERA.



Scena w Zbrojowni stanowej w Springfield, kiedy gubernator Henry Horner z Chicaga wygłaszał swoją mowę inauguracyjną do tłumu z 6,500 osób, wśród nich członków legislatury i setek przyjaciół i sympatyków z Chicago. Mowę poprzedziło odebranie od nowego gubernatora przysięgi przez sędziego Oscara Hearda, prezydenta najwyższego sądu w Illinois. (Klisza Tribune).

Z CRAGIN

Dzięki staraniom ald. Wład. Orlikowskiego, Klubu Obyw. im. Króla Władysława Jagiełły i „Cragin Improvement and Citizens Club", rozpoczęto pracę nad zaprowadzeniem tak zw. strefów bezpieczeństwa „Safety Islands" na Fullerton ulicy od Cicero do Central aves.

*

W czwartek, 19go stycznia, w sali parafjalnej odbędzie się wspólna instalacja nowoobranych urzędników z obydwóch klubów parafjalnych. Program spoczywa w rękach komitetu dobrobytu i p. Józefa Tarczana, mistrza ceremonji.

*

Na ostatniem posiedzeniu przyjęto do klubu Stanisława Panek, Jana Haracz i Antoniego Szulczyńskiego.

*

W ubiegłą sobotę starzy osadnicy Cragińscy pp. Stefanostwo Furmańscy, obchodzili 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Rano wzięli udział w nabożeństwie w kościele św. Stanisława B. i M. Kościół wypełniony był krewnymi i znajomymi. Państwo Furmańscy ślubowali 25 lat temu w starem kościele przerobionym na szkołę parafjalną. Był to pierwszy ślub w tym kościele. Związek małżeński połączony został przez Ks. Jana Obyrtacza, C. R. Wieczorem odbyła się kolacja dla zaproszonych gości w Avenue Cafeteria na Milwaukee ave. Po spożyciu kolacji powołano adw. L. F. Zygmunta na mistrza toastów. Mała Loreta Furmańska, córka solenizantów, powinszowała rodzicom pięknym wierszykiem, a po niej mały Robert Tausch i Dorotka Marchlewicz, dzieci sióstr solenizantki, także powinszowali ciotce i wujkowi. Następnie mistrz toastów powoływał kolejno następujących, którzy składali życzenia długich lat życia: pani Stanisława Tausch, siostra pani Furmańskiej, p. Stanisław Pawłowski, brat pani Furmańskiej, pani Katarzyna Kowalska, siostra pani solenizantki, p. Jan Poreda, pani Anna Marchlewicz, siostra pani Furmańskiej; pięknie przemówił obecny proboszcz craginski, X. Stan. Gadacz, C. R., życząc pomyślności i błogosławieństwa Bożego; dalej powołano Ks. Andrzeja Kloskę, C. R., organistę W. Misiurę, Fr. Pawłowskiego, Jr., Dr. B. Pawłowskiego, panią Marję Pawłowską, A. Kowalskiego, B. Marchlewicza, Stefana Furmańskiego, Jr. W końcu przemówił solenizant p. Stefan Furmański, serdecznie dziękując wszystkim zebranym za przybycie i życzenia. Po biesiadzie puszczono się w tany. Bawiono się tak jak w Cragin dwadzieścia pięć lat temu w sali Humboldta. Starzy wiarusi pamiętają dawniejsze wesela i zabawy w sali Humboldt.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Polsko- - Demokratycznego 36ej Wardy, zaprzysiężony został nowo obrany zarząd w skład którego wchodzą następujący urzędnicy: p. Dwojacki, prezes; p. Marek, wiceprezes; p. Lanucha, sekr. prot.; p. Wasielewski, sekr. fin.; p. Augustyn, kasjer, p. Christian i p. Nalewaj, marszałkowie. Przysięgę od urzędników odebrał sędzia Józef Lisack.

*

Rodacy nie mający papierów obywatelskich mogą się zgłosić na następne posiedzeniu Klubu Demokratycznego 36ej Wardy, które się odbędzie dnia 7go lutego, w sali p. Koneckiego a otrzymają należytą pomoc w tej sprawie. Nie należący do tego klubu mogą się zapisać na tem posiedzeniu.